

Kurnikowi w Piętnie powiedzieli nie!

Nie chcą odoru, a czystego powietrza

Mieszkańcy Piętna (gmina Tuliszków) nie godzą się na budowę kurzej fermy w ich miejscowości. Podobnie przeciwnikiem tej „inwestycji” jest burmistrz Grzegorz Ciesielski. -Nie ma możliwości formalnych, by budowa fermy doszła do skutku, ale przede wszystkim nie ma na to przyzwolenia społecznego – mówi

Czytaj str. 3



Anna Maria Wesołowska w Turku

Ocalić dzieciaki przed ławą oskarżonych

Po wykładzie sędzi Anny Wesołowskiej, rodzice uczniów w Turku, nie mieli żadnych pytań. Znana z telewizji prawniczka, uświadomiła zebranym, ile popełniają błędów w wychowaniu dzieci. Ale nie oskarżała nikogo

Czytaj str. 7



Zmierzyli się z oświatą na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej

Efekt niestrzyżonego trawnika

Przebieg czwartkowych obrad sesji miejskiej pozwala poważnie zatroskać się o intelektualne kompetencje znacznej części miejskich rajców. Bowiem w wielu przypadkach zachodzi obawa, że niektórzy z nich kompletnie nie nadają się do decydowania o finansach oświaty, czyli wykazali się brakiem kompetencji do strzyżenia przysłowiowych trawników

Czytaj str. 10

Aktywna mniejszość z Grabieńca

Chociaż drogi przepadły, to znaleźli nić porozumienia

Mieszkańcy Grabieńca większością głosów poparli propozycję rozdysponowania funduszu sołectkiego, jaką przedstawił sołtys Stanisław Majcherek. A to oznacza, że część z obecnych na zebraniu mogła opuścić świetlicę mocno nieusatysfakcjonowana. Ale nie powinni tak się czuć

Czytaj str. 5

Sebastian Chłodnicki Misterem 2016?

Konkurs przywrócił mu wiarę w siebie

Czytaj str. 8 i 9

We Władysławowie w sprawie wójta...

Przewodnicząca rady będzie broniła... i oskarżała?

Czytaj str. 12 i 13

REKLAMA

Turek.net.pl
NIEZALEŻNE ŹRÓDŁO INFORMACJI OD 1998

ODWIEDZ NAS

Kiepski początek tygodnia

Dwa dachowania w jeden dzień

Pasażerka fiata cinquecento trafiła do szpitala po wypadku, do którego doszło w Dzierżanej w gminie Turek. Sprawcą zdarzenia był 26-letni mieszkaniec Boleszczyna, jednak kierujący fiatem także nie był bez winy. W wydechanym powietrzu miał prawie promil alkoholu. Z kolei po dachowaniu w Dobrej, do lecznicy trafiła 26-latką, jadącą daewoo lanosem.

W poniedziałkowe (3 października) deszczowe popołudnie, niemal w tym samym czasie, strażacy z Turku, Brudzewa i Dobrej na sygnałach jechali do dwóch zdarzeń. Pierwsze z nich miało miejsce w Dzierżanej. Gdy dotarli na miejsce, w rowie na

dachu leżał fiat cinquecento, a na poboczu stał rozbitny volkswagen golf. Wszyscy uczestnicy wypadku samodzielnie wyszli z aut i stali przy drodze. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i zabezpieczyli wyciek paliwa we fiacie. Jak wynika z ustaleń

policejantów, jadący golfem 26-letni mieszkaniec Boleszczyna, nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków i zderzył się z cinquecento. Okazało się, że kierowca ostatniego z aut, także nie był bez winy. 43-letni mieszkaniec powiatu



Jadący fiatem cinquecento 43-letni mieszkaniec powiatu kolskiego ściął znak z nazwą miejscowości.

kolskiego miał w wydechanym powietrzu 0,96 promila. Podróżująca z nim kobieta źle się poczuła i karetka zabrała ją do szpitala, jednak po badaniu zwolniona została do domu.

Chwilę później, dwa kilometry za Dobrą, do rowu wjechał daewoo

lanos. I tym razem przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości do panujących warunków. 26-latką, podczas wyprzedzania, straciła panowanie nad kierownicą, zjechała na pobocze, a następnie dachowała w rowie. Ranną, pogotowie zabrało do

Tragiczny wypadek w Tuliszkowie

Śmiertelny zakręt

W ciężkim stanie do szpitala w Koninie przewieziona została 26-latką, po wypadku, do którego doszło w Tuliszkowie. Obrażenia jakich doznała były tak poważne, że nie udało się jej uratować.

Do wypadku doszło w środę, 5 października, tuż przed godziną 14.00, na ulicy Łódzkiej. Tam na łuku drogi zderzyły się dwa samochody – audi A3 i ciężarówka mercedes. Strażacy udzielili 29-latkę, jadącą audi, pierwszej pomocy. Żeby ją wydobyć z samochodu, konieczne

było cięcie karoserii. Obrażenia głowy jakich doznała podczas wypadku były bardzo poważne, dlatego lekarz zdecydował o przewiezieniu rannej do szpitala w Koninie. Tam trafiła na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej, gdzie niestety zmarła.



Obrażenia kierującej osobowym audi kobiety były tak poważne, że nie dało się jej uratować.

Zbite lustro przy Armii Krajowej

Niepokoje kierowców

W tym tygodniu wstawione zostanie nowe lustro przy ulicy Armii Krajowej w Turku, które przez prawie miesiąc było zbite. To duże utrudnienie dla kierowców, bo wyjeżdżając z drogi znajdującej się między 650-lecia i Dąbrowskiego, nie było widać czy główną ulicą, od strony Uniejowskiej, jedzie samochód.

-Jakby tego było mało przy samym wyjeździe dzień w dzień stał



tam zaparkowany volkswagen. Korzystam z drogi kilka razy w ciągu dnia i za każdym razem wyjeżdżam na tak zwanego czuja. Gdybym się zderzył z samochodem, to oczywiście byłaby moje

wina – mówi turkowiec: Interweniowaliśmy w tej sprawie w Zarządzie Dróg Powiatowych, gdzie poinformowano nas, że sprawą natychmiast się zajmą.

Gaz pieprzowy w turkowskim technikum

Prawie 30 uczniów ewakuowano z Zespołu Szkół Technicznych w Turku, po rozpyleniu w klasie gazu pieprzowego. Jeden z uczniów źle się poczuł i trafił do szpitala.

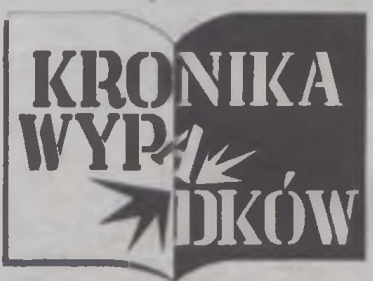
To nie był żart, a wypadek

W poniedziałek, 3 października, około 14.00, do turkowskiego technikum przy ulicy Milewskiego, wezwani zostali policjanci i strażacy. Jak się okazało, w jednej ze szkolnych klas, podczas lekcji rozpylony został gaz. Nauczyciel natychmiast wyprowadził uczniów na zewnątrz. Tam zajęła się nimi pielęgniarka. Do zadań strażaków należało sprawdzenie stężenia gazu w pomieszczeniu, a następnie przewietrzeniu go. Policjanci znaleźli w koszu na śmieci

pojemnik na gaz pieprzowy. Szybko też znalazł się sprawca zamieszania. Okazało się, że to nie było celowe działanie ucznia. Co prawda miał przy sobie gaz, ale nie rozpylił go. Do wycieku doszło samoczynnie, tuż po tym jak samoistnie rozszczelniło się opakowanie.

W czasie gdy uczniów ze szkoły odebrali rodzice, jeden z nich źle się poczuł. Karetka zabrała go do szpitala. Na szczęście nic mu się nie stało.

il



Policja

Turek

W czwartek, o godz. 13.00, na ulicy Uniejowskiej wyjeżdżając z drogi podporządkowanej kierujący oplem corsą nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi golfowi, doprowadzając do zderzenia.

Rejon

W poniedziałek, 3 października, o godz. 9.40, w Cisewie w gminie Turek dwaj kierujący fiatami ducato, podczas manewru wymijania zahaczyli się lusterkami.

Tego samego dnia, o godz. 16.30, w Słodkowie jadący peugeotem partnerem 24-latek, nie zachował należytej ostrożności i wjechał w tył hondy accord.

W środę, 5 października, o godz. 11.00, w Brudzewie policjanci zatrzymali 51-letniego rowerzystę. Mieszkaniec gminy Brudzew miał w organizmie 2,28 promila alkoholu.

W środę, 5 października, o godz. 21.38, w Leonii w gminie Władysławów na MOPie, kierujący

MANem podczas cofania uderzył w Scanię.

W piątek, 7 października, o godz. 7.45, we Władysławowie funkcjonariusze skontrolowali 53-letniego rowerzystę. Mieszkaniec gminy „wydmuchał” 0,78 promila alkoholu.

Straż

W środę i czwartek (3 i 4 października) strażacy sześć razy wyjeżdżali do Russocic (gm. Władysławów), Żeronic (gm. Dobra), Nowego Świata (gm. Tuliszków), Marcjanowa (gm. Kawęczyn) i Janiszewa (gm. Brudzew), by usunąć z jezdni, konary i powalone drzewa.



W akcji brali udział strażacy z turkowskiej PSP i OSP.

Kurnikowi w Piętnie powiedzieli nie!

Nie chcą odoru, a czyste powietrze

Mieszkańcy Piętna (gmina Tuliszków) nie godzą się na budowę kurzej fermy w ich miejscowości. Podobnie przeciwnikiem tej „inwestycji” jest burmistrz Grzegorz Ciesielski. -Nie ma możliwości formalnych, by budowa fermy doszła do skutku, ale przede wszystkim nie ma na to przyzwolenia społecznego – mówi.



Niedzielne (9 października) spotkanie w remizie w Piętnie, odbyło się z inicjatywy: radnej powiatowej Anety Seńko, radnej z gminy Tuliszków Magdaleny Danisz, a także sołtysa tej miejscowości Stanisława Adamka. Przybyli też tłumnie mieszkańcy. Burmistrz Grzegorz Ciesielski tłumaczył że Bartosz Owczarek, już w kwietniu tego roku wystąpił do gminy Tuliszków z wnioskiem o wypis z planu zagospodarowania przestrzennego. Nie wyjaśniał po co potrzebne mu te dokumenty. -Słyszałem, że planuje tam otworzyć firmę transportową. Jednak w wypisie i wyrysie nie ma terenów przeznaczonych pod działalność gospodarczą, bo to jest działka rolna. Być może to zadecydowało o tym, że postanowił założyć fermę kurzą.

Wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na realizację przedsięwzięcia wraz z infrastrukturą wpłynął do urzędu gminy 29 września. Jeszcze tego samego dnia; burmistrz wystąpił do Regionalnego Dyrektora Ochrony

Środowiska w Poznaniu i Państwowego i Powiatowego Inspektora Sanitarnego, z wnioskami o uzgodnienie warunków realizacji przedsięwzięcia, przed wydaniem decyzji środowiskowych. Poinformował też o planach inwestora i właścicieli działek sąsiadujących z fermą. -To zwyczajowa procedura, która musi być wdrożona. Podobnie jak gmina, wy także jesteście stroną w tej sprawie. I każdy z nas swoje stanowisko może wyrazić – wyjaśniał Ciesielski.

Ciesielski uważa, że budowa fermy w Piętnie nie jest możliwa, chociażby ze względu na drogi, które nie są przystosowane do tego, by mogły poruszać się po nich samochody o takiej masie. Dopuszczono są tam jedynie te do 10 ton. Także przyłączenie fermy do istniejącej sieci wodociągowej jest niemożliwe. Ilość wody potrzebna do prowadzenia „kurzej” działalności, to tyle samo ile potrzebuje całe Piętno. Gmina musiałaby budować kolejną stację ujęcia i uzdatniania wody. -Oprócz



By formalności stało się zadość przeprowadzono głosowanie. Wszyscy zgromadzeni w świetlicy mieszkańcy Piętna byli przeciwni budowie kurzej fermy. Wyrzucili ten sprzeciw składając podpisy pod opinią, jaką zamierzają przesłać do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu a także dra Alfreda Rajczyka – Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Opinie tych dwóch instytucji będą miały ogromny wpływ na dalsze losy mieszkańców Piętna, a także i sąsiednich wsi.

tego, że nie ma warunków, by te kurniki w tym miejscu powstały, nie ma na to społecznego przyzwolenia. Ja jestem do dobrej myśli. Wierzę, że ostatecznie inwestor pozwolenia na budowę fermy nie dostanie – dodał.

Także radne, wraz z mieszkańcami Piętna, napisały protest. „(...) Obecność fermy drobiu w sąsiedztwie zabudowań będzie dla nas dużą

uciążliwością i zakłóci codzienne funkcjonowanie mieszkańców wsi. Obawiamy się uciążliwości spowodowanych odorem oraz zanieczyszczeniem środowiska, w tym wód powierzchniowych i gruntowych. Obawiamy się również o zdrowie nasze i członków naszych rodzin. Ferma może stanowić zagrożenie mikrobiologiczne, które może objawiać się namnażaniem bakterii (...)”.

Dokument przesłany zostanie do Urzędu Gminy w Tuliszkowie, Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Poznaniu, a także Państwowego i Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Jak zapowiadali uczestnicy zebrania, to było pierwsze z szeregu spotkań, bo mieszkańcy Piętna nie dopuszczą do budowy fermy w ich miejscowości.

Marzenie ściętej głowy, czyli...

Władysławów chce ścieżki rowerowej

Zdaniem radnego powiatu Zdzisława Wojtkowiaka, ścieżka rowerowa przy drodze powiatowej Genowefa – Władysławów – Turek to marzenie ściętej głowy. A taki właśnie plan mieli radni z Władysławowa.

Czyżby zanim jeszcze radni gminy Władysławów odczytali swój apel, już zrozumieli jego bezsens? „Apel do Zarządu Powiatu Tureckiego w celu podjęcia działań zmierzających do rozpoczęcia realizacji budowy ścieżki rowerowej przy drodze powiatowej Genowefa – Władysławów – Turek” był jednym z punktów minionej sesji. Jednak już na komisji radni większością głosów postanowili go nie czytać. Skoro taki sygnał

wysłali w świat, nie mogli spodziewać się ciszy.

Nie dalej jak trzy lata temu oddano do użytku odnowioną powiatową trasę Turek – Władysławów, w ostatnich miesiącach rada powiatu dorzuciła ponad 800 tys. zł do remontu drogi prowadzącej do cmentarza w Russocicach wraz z budową odwodnienia i przebudową skrzyżowania. -Uważam, że powiat nie jest z gumy i przed propozycjami

naależy wszystko wcześniej rozważyć, sprawdzić czy jest to w ogóle możliwe technicznie. Tu wyszłoby jedno wielkie pośmiewisko – twierdzi Zdzisław Wojtkowiak, zaznaczając jednocześnie, że budowa ścieżki rowerowej to inwestycja, która przewyższa możliwości powiatu i gminy. Władysławów nie jest jedynym workiem bez dna, w kolejce na pieniądze czeka szpital a także inne gminy.

boxa



Radny powiatowy Zdzisław Wojtkowiak ostrzegał władysławowskich kolegów, że robią z siebie pośmiewisko, przygotowując apel o budowę ścieżki rowerowej z Władysławowa do Turku. Niebotyczne koszty takiej inwestycji czynią ją nierealną, o czym zresztą wspomniano już przy remoncie drogi.



Lenistwo myślowe - nawyk tyleż wygodny, co paskudny

Czwartkowa sesja Rady Miejskiej pozwala z całą otwartością postawić kwestię – Czy w Turku na dobre rozpowszechnił się gen duchowego lenistwa? Co prawdopodobnie skutkuje rodzajem myślowego rozmienia? Bo oto udaje się nam zmarnować,

przynajmniej na razie, okazję do poważnej debaty o przyszłości miasta. Gdyż dokument przygotowany przez Szymona Więśława, a podnoszący kwestię optymalizacji wydatków na turkowską oświatę skupia w sobie niczym w soczewce kwestie pozorne

odległe od tej problematyki. Ale czy może być inaczej, w sytuacji gdy roczne wydatki na oświatę w Turku to kwota circa 34 mln złotych. Zatem każda zmiana tj. pozycji, choćby na poziomie 5 proc., to już kwota rzędu ponad półtora miliona złotych.

Dzięki temu opracowaniu okazało się również, że w zwierniku oświatowych finansów przegladają się relacje z gminą obwarzankową oraz związki z budżetem powiatu. Dodajmy od razu, że w obu przypadkach są to dla Turku związki niebezpieczne, a nawet toksyczne. Najpierw wraz z raportem Więśława zyskujemy kolejny argument na rzecz pilnej integracji obwarzanka z miastem. Oto do turkowskich podstawówek i gimnazjów w roku szkolnym 2015/2016 uczęszczało w sumie 225 dzieci z gminy wiejskiej. Wraz z nimi do Turku trafiają pieniądze z subwencji oświatowej. Tyle że środki te nie wystarczają do pokrycia kosztów nauczania, to miasto musi tę różnicę pokryć z własnego budżetu. Jest to również niekorzystne dla finansów gminy. Bowiem ta uczniowska migracja sprawia, że nauczanie w części placówek gminnych zaczyna przypominać kształcenie indywidualne. Co zawsze bywa hiper kosztowne. Jeszcze raz okazuje się, że funkcjonowanie dwóch sieci szkolnych miasta i gminy jest tyleż kosztowne co dysfunkcyjne.

Potencjalnie jeszcze większych zagrożeń dla finansów miasta można oczekiwać ze strony oświaty powiatowej. Konkretnie może to przybrać wręcz dramatyczne rozmiary w wyniku reformy zapowiadanej przez minister Zaleską. Problem dotyczy rzecz jasna wszystkich gmin w Polsce, których kosztem powiaty

mają być uratowane przed niechybnym bankrutem finansowym. Gdyby szefowej MEN udało się przeforsować te zamiary, co nie jest wcale takie pewne, to w konkretnym przypadku Turku rysują się takie oto problemy. Z placówek szkolnych miasta ubywa jeden rocznik uczniów, czyli średnio 260, co w skali roku oznacza około 11 oddziałów klasowych mniej. To zaś przekłada się na 11 proc. etatów. W skali miasta mówimy o circa 30 nauczycielach. Oczywiście można liczyć, że rząd PiS się przestraszy masowych protestów i zrezygnuje ze swojego pomysłu likwidacji gimnazjów. Jeśli jednak przeforsowany zostanie projekt ośmioklasowej szkoły podstawowej, to miasto będzie musiało zmierzyć się z bolesną kwestią przerostów zatrudnieniowych w szkolnictwie. Problem ten dotyczyć będzie wszystkich gmin w kraju. Bo chyba trudno uwierzyć w zaklęcie rzeczywistości minister Zaleskiej, gdy zapewnia, że powodem zwolnień w oświacie będzie tylko niż demograficzny.

Problem kadr w oświacie ma nie tylko wymiar czysto liczbowy. Chodzi tu także o strukturę przedmiotową. Z wypowiedzi rządowych wynika bowiem, że o pracę nie muszą aż tak bardzo obawiać się nauczyciele historii czy katecheci, ale już nauczyciele fizyki, chemii czy informatyki mogą zacząć się bać. Co, tak nawiasem mówiąc, w środku Europy i w XXI wieku należałoby uznać za skandal.

Na podobne miano zasługuje postawa radnych miejskich, którzy wzorowo zmarnowali okazję na poważną dyskusję o wyzwaniach stojących przed miejską oświatą. Słuchając wywodów takiego np. radnego Andrzeja Kwiatkowskiego miałem wrażenie, że żyjemy w różnych

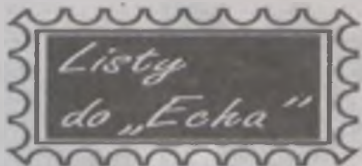
światach. Zwłaszcza, gdy radny SLD wymaszerował z apelem o debatę o miejskiej oświacie taką jak pięć lat temu. Przecież ze świecą trzeba by szukać takiej miłośności intelektualnej jak wtedy. Jakaś niezborna dukanina, całość zwiędzona „dokumentem” będącym zbiorem helkotliwych i mocno pobożnych życzeń. A ten mi tu wyjeżdża z apelem o powtórkę. Przypomnę tylko radnemu Kwiatkowskiemu, że Marcewski Marian Mirosław jeszcze zanim zblatował się z burmistrzem Czaplą też pokpiwał sobie z lichutkich owoców tamtej, pozał się Boże, debaty.

I już na koniec wniosek natury nieco bardziej ogólnej. Otóż z czwartkowej sesji wyszedłem przekonany, że duża część radnych jest nie tylko kompletnie wypalona i jałowa intelektualnie jak Sahara. Uprawia również szkoldnictwo ustrojowe, gdy z powodu swojego duchowego lenistwa lekką ręką rezygnuje ze swoich kompetencji stanowiących, uciekając tym samym od intelektualnego wysiłku i od odpowiedzialności. W tym miejscu radziłbym spojrzeć poza aktualną chwilę i czubek własnego nosa. Bo to rada jest organem stanowiącym, a burmistrz czy wójt jedynie wykonawczym. Dlatego nie może być absolutnie zgody, żeby rada i radni sami z siebie ograniczali się do spraw w rodzaju płytka chodnikowa, lampa czy też o nadaniu kępie krzaków mniej czy bardziej pompatycznej nazwy. Rozumiem, że przez lata skutecznie odzwyczajono część radnych od samodzielnego myślenia. Ale czas najwyższy zerwać z tym wygodnym, acz w sumie paskudnym, nawykiem. Radziłbym też pamiętać o tej prawdzie, że w nagrodę za ślepą wierność, to pies otrzymuje co najwyżej luksusowy kaganiec.

Andrzej Jarek

Jak Pan spojrzysz nam w oczy, panie pośle

CETA zagraża europejskiemu rolnictwu



Szanowny Panie Pośle,

Z ogromnym zdziwieniem i bólem serca przyjąłem informację, że podczas 27. posiedzenia Sejmu VII kadencji przyjęto uchwałę, która w istocie jest zgodą na przyjęcie CETA. Kolejny raz obietnice Beaty Szydło i rzekomysprzeciw Zbigniewa Ziobro okazały się wyłącznie pustymi słowami. Niemal wszyscy posłowie Prawa i Sprawiedliwości zgodzili się na wprowadzenie zapisów umowy, zanim nasz parlament zdążył ją ratyfikować – to jest kolejny krok w kierunku utraty autonomii i niepodległości przez nasz ukochany kraj! Pan i Pańscy koledzy zagłosowali dokładnie tak samo, jak posłowie zniechęconej przez Polaków Platformy Obywatelskiej – jak Pan to wytłumaczy?

Panie Pośle, czy jest Pan świadomy tego, co poparł? Czy zdaje Pan sobie sprawę z konsekwencji wynikających z wprowadzenia zapisów CETA w życie? Czy przed podjęciem tak poważnej decyzji przeczytał Pan choćby część

z 1300 stron, na których zawarte są szczegóły CETA? Jak Pan teraz spojrzysz w oczy swoim sąsiadom, którzy zajmują się rolnictwem? Jak spojrzysz Pan w oczy rolników, kiedy potężne farmy-korporacje zza oceanu (działające na zupełnie innych zasadach) będą wykańczały kolejne gospodarstwa, a bankrutujący rolnicy będą zmuszeni zatrudniać się w fabrykach produkujących towar dla tych właśnie korporacji? Jak Pan spojrzysz w oczy swoim wyborcom, kiedy ich kraj przegra kolejną sprawę w tzw. sądzie arbitrażowym i będzie musiał płacić słone odszkodowania firmom z Kandy? Czy właśnie tak wygląda patriotyzm w wykonaniu Prawa i Sprawiedliwości? Czy dyscyplina partyjna w głosowaniu jest ważniejsza od zwykłej uczciwości i rzetelności wobec swoich sąsiadów czy wyborców?

Panie Pośle, ostrzegam Pana, że parałowanie CETA może być tragiczne dla Pańskiej partii! Kolejne wielkie protesty w tak istotnej sprawie mogą zniechęcić Pana i Pańską partię z piedestału! Uprzejmie proszę o przemyślenie swojego postępowania, interwencję i zwrócenie uwagi swoim partyjnym kolegom.

Piotr Bukowiecki
KORWiN - Turek

OGŁOSZENIE

PGKiM nie planuje podwyżek cen ogrzewania i ciepłej wody

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Turku jest zaniepokojone pojawiającymi się informacjami, dotyczącymi wzrostu od 1 stycznia 2017 r. zaliczek z tytułu opłat za centralne ogrzewanie i podgrzanie wody dla niektórych mieszkańców. Informujemy, że:

Nowe taryfy ciepła ZE PAK SA oraz PGKiM Sp. z o.o., zatwierdzone przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, nie skutkują wzrostem wyżej wymienionych opłat.

PGKiM Sp. z o.o. w zarządzanych i administrowanych zasobach mieszkaniowych nie planuje od 1 stycznia 2017 r. podniesienia wysokości opłat z tytułu centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, ponoszonych przez mieszkańców.

PGKiM Sp. z o.o. w zarządzanych i administrowanych zasobach mieszkaniowych objętych w roku bieżącym termomodernizacją planuje znaczące obniżenie zaliczek.

Dlatego dziwi nas i niepokoi, że inni zarządcy wspólnot mieszkaniowych bądź spółdzielnie, swoje podwyżki opłat za centralne ogrzewanie i podgrzanie wody uzasadniają wzrostem cen ciepła, podwyżkowanym przez PGKiM Sp. z o.o.

Zarząd PGKiM Sp. z o.o. w Turku

2248/ka

Turkowiarki wsparty kobiece manifestacje w Polsce

Kobiety wkroczyły na barykady?

W Turku podobnie jak w tysiącach polskich miast w ubiegły poniedziałek odbył się „Ogólnopolski Strajk Kobiet”. Tutaj jednak była to akcja niezorganizowana, kobiety skrzyknęły się na nią na portalu społecznościowym i to po pracy. Tym bardziej więc uznanie może budzić liczba uczestniczek. I uczestników, bo i mężczyźni dołączyli z poparciem. To zapewne nie jest koniec ogólnopolskiej kobiecej batalii, bo jej organizatorka już zapowiada następne marsze.

W poniedziałek, 3 października, mimo wręcz tragicznych warunków pogodowych ulicami tysięcy polskich miasteczek i miast ruszyły manifestacje sprzeciwiające się propozycji zaostreżenia ustawy aborcyjnej, którą głosami partii rządzącej, jej koalicjantów a także sporej części opozycji skierowano do dalszych prac w komisjach sejmowych.

W Turku kobiety dosłownie skrzyknęły się „po pracy” przed Pomnikiem Ofiar II Wojny Światowej. Jak na czas, możliwości oraz pogodę była to spora grupa. Hasła jakie padały były podobne do tych, które niosły uczestniczki marszów w całej Polsce. Pojawiło się też pytanie do posła Bartosika, jakie ma wytłumaczenie na swoje głosowanie.

„Ogólnopolski Strajk Kobiet” czy też „Czarna protest” jak mówiono wymiennie pokazał jak wielka jest siła kobiet. Już dzień po tym wydarzeniu



wśród mało inteligentnych komentarzy zwolenników projektu, zaczął się wolny odwrót posłów partii rządzącej. Aż w końcu sami posłowie PiS wycofali projekt obywatelski z prac komisji. Czyniąc to zresztą w sposób mało przejrzysty i w wielkim chaosie.

Ale zapewne to nie koniec batalii kobiet, dlatego organizatorka Ogólnopolskiego Strajku Kobiet Marta Lempart zapowiada kolejne manifestacje na 24 października. To akurat 41. rocznica strajku kobiet w Islandii.

ika

Aktywna mniejszość z Grabieńca

Chociaż drogi przepadły, to znaleźli nic porozumienia

Mieszkańcy Grabieńca większością głosów poparli propozycję rozdysponowania funduszu sołeckiego, jaką przedstawił sołtys Stanisław Majcherek. A to oznacza, że część z obecnych na zebraniu mogła opuścić świetlicę mocno nieusatisfakcjonowana. Ale nie powinno tak być, bowiem ze spotkania wynikają przynajmniej dwa, bardzo pozytywne dla lokalnej społeczności wnioski.

Chyba rzadko zdarza się, że zebrania sołeckie mają tak emocjonalny przebieg. Bo też pieniądze, jakie mają do podziału mieszkańcy wsi są niewielkie. Na przykład w Grabieńcu pula funduszu sołeckiego do wydania na rok przyszły wynosi około 19,5 tys. zł.

Aktywny, jak mieszkaniec Grabieńca

Tymczasem już pierwsze zebranie, które odbyło się 19 października, pokazało, że mieszkańcy Grabieńca należą do tej części społeczeństwa, która ma wolę zabiegać o swoje interesy. Jak już informowaliśmy na naszych łamach, wówczas nie udało się podjąć decyzji w sprawie rozdziału funduszu i spotkanie zawieszono. W środę 28 września do świetlicy wiejskiej przybyła jeszcze liczniejsza grupa mieszkańców, co nastroja bardzo optymistycznie. Nawet jeśli nie była to liczba wystarczająca, by od razu przejść do rzeczy. Dopiero po upływie 30 minut rozpoczęto kolejne zebranie, w drugim terminie, podczas którego nie obowiązywało już quorum, by głosowania były wiążące.

Sołtys Stanisław Majcherek przedstawił lekko zmodyfikowaną w stosunku do poprzedniej propozycję podziału tegorocznego funduszu. Również w tym roku, jeśli nie liczyć kwoty na organizację Dnia Dziecka, wszystkie pieniądze przeznaczone na „dopieczanie” nowo wybudowanej świetlicy wiejskiej. To cel jak się okazało nadal najistotniejszy dla większości. Dla mniejszości priorytetem pozostały drogi. Obie strony jedynie umocniły swoje przekonanie o słuszności własnych pomysłów.

Złe dobre początki

O kompromisie przy tym nierównym rozdziale sił marzyć nie można było, a jednak w jakiś sposób on nastąpił. Choć początek nie takiego nie zapowiadał.

-Odrobiłam za pana pracę domową i sprawdziłam, jakie są ceny klimatyzacji. Pewnie zmieścilibyśmy się w pięciu tysiącach, ale my zabezpieczamy siedem. Podobnie z kosiarką, można kupić już od pięciuset złotych, ale jest 1500 – jako



Mieszkańcy większością głosów zdecydowali o: zakupie klimatyzacji, kosiarki i paliwa do niej, szafy chłodniczej oraz doposażenia kuchni w sprzęt, garnki i inne. Za 2,5 tys. złotych zorganizują również przyszłoroczny Dzień Dziecka. A za resztę zakupią materiały na budowę wiaty. Ma na to wystarczyć 19.454 zł. Jeśli zaoszczędzą, wspólnie wyznaczą cel, na który należy wydać pozostałe pieniądze.

pierwsza odniosła się do propozycji sołtysa Majcherka Katarzyna Piłarska. Zauważając przy tym sarkastycznie, że obecna propozycja podziału funduszu została jednak zmodyfikowana, bo brakuje w niej jeszcze kilku „zabawek”, takich jak piłkarzyki czy stoły do tenisa. Ale za to zwiększyły się kwoty -Ceny, jakie pan nam tu przedstawił są na wyrost, a później pan sam decyduje co kupić za tę resztę, która zostaje. My chcemy uczestniczyć w rozdziale tych pozostałych pieniędzy – alarmowała stanowczo kobieta. I robiła zarzuty, zwracając dyskusję na znane tory – drogi. (A jak drogi, to pojawiło się także i oświetlenie). Wnosząc jednocześnie, by budowa drogi, przy której mieszka wraz z kilkunastoma sąsiadami, została ujęta w planie funduszu. Dyskusja nie mogła się skończyć inaczej, jak porażką tej koncepcji nie tylko ze względu na mniejszość. Zasiedzieli mieszkańcy Grabieńca, uczestnicy niejednego już drogowego dramatu i sesji w gminie, skrzętnie wykorzystali swą przewagę. Podobnie, jak wcześniej kobieta swoją dotyczącą znajomości rynku. -Co można zrobić za 10 czy 12 tys. zł? - pytał Janusz Kałużny. Bo nawet jeśli rozpoczęłyby się prace dokumentacyjne, to cała para pójdzie w gwizdek, a

pieniądze w błoto, jeśli w najbliższym czasie gmina drogi nie wykona. Zresztą sołtys Majcherek przypominał, że w przypadku traktu, o który toczył się hój tak już w sumie było. Wydano z funduszu 3,5 tys. zł na geodetę, a później dokupienie gruntów pod trakt. I drogi jak nie było, tak nie ma. Po niepowodzeniu odwrócenia priorytetów, głosowanie nad propozycjami sołtysa Majcherka zakończyło się ich przyjęciem znaczącą większością.

Większy wpływ mniejszości

Można mieć wątpliwości, jak jeden z uczestników zebrania, czy rozsądnym jest instalowanie w świetlicy kosztownej w utrzymaniu klimatyzacji. Albo też jak radny Michał Kocik, który zastanawiał się czy budowa wiaty, gdzie można hędzie schować na zimę stoły i ławy wykonane z drewna, nie hędzie wymagała zezwolenia. Na to akurat pytanie jeden z mieszkańców udzielił odpowiedzi również

pytaniem: -A plac zabaw, który postawiono mi pod samym płotem, a dzieci zaglądać hędą na moje podwórko, potrzebował pozwolenia budowlanego?

Wydaje się jednak, że mieszkańcy znaleźli wcale nie taką wątpliwość porozumienia. Przynajmniej w dwóch istotnych sprawach. Po pierwsze, powołano siedmiosobową komisję, której zadaniem będzie wybranie najtańszej oferty cenowej. Oprócz trzech osób z Rady Sołeckiej, w jej skład weszły też trzy osoby uczestniczące w zebraniu i radny gminny Michał Kocik. Po drugie, każda złotówka, która zostanie na koncie funduszu, na przykład z zaoszczędzenia na poszczególnych zadaniach, będzie rozdzielona przez zebranie wiejskie. A nie jak wcześniej w gronie rady sołeckiej. Jeszcze wyjaśniono sobie kwestię wypozyczania świetlicy na cele organizacji prywatnych spotkań, komunii czy innych imprez. Teraz zasady znane są wszystkim i wiadomo też, że regulamin korzystania z obiektu dostępny jest także w urzędzie przy Ogrodowej.

Co prawda podczas spotkania zawiązał się jeszcze jeden konflikt – w sprawie budowy boiska do piłki nożnej, które miało powstać w miejscu obecnego placu zabaw. Ale... po pierwsze, to już temat na inny materiał, a po drugie – być może tę kwestię wyjaśniono sobie podczas nieformalnych już rozmów po zebraniu. **ika**

REKLAMA

MJ Deweloper Sp. z o.o.
ul. Ks. D. Jędrzejewskiego 6, TUREK,
Tel. 660 736 027; 660 736 018;
www.mjdeweloper.pl

mj DEWELOPER

Mieszkania 45-60m²

Osiedle wśród zieleni Park TURA

REKLAMA

BARBÓRKA
HOSTEL

24h

I NOCLEGI

- Pokój 1 os. od 59 zł
- Pokój 2 os. od 99 zł
- Pokój 3 os. od 140 zł

WIFI

SALA BANKIETOWA

- imprezy okolicznościowe
- wesela, komunie, chrzciny, 18-nastki
- konferencje, spotkania biznesowe
- stolówka- domowe obiady
- catering

STOPY już od 20 zł/os. STOLÓWKA

62-700 Turek, ul. Legionów Polskich 8
tel. 63 278 72 98, kom. 663 042 802
barborka@unicorn.turek.pl

Mieszkańcy Wyzwolenia pójdą do nowej biblioteki

Skuteczna ucieczka ze świata piwnic

Trudno polemizować ze stwierdzeniem, że mieszkańcy os. Wyzwolenia i okolic dotąd jakoś nie mieli szczęścia do lokalizacji osiedlowej biblioteki. Bo czy filia miejskiej księżnicy mieściła się w bloku nr 10 czy też pod „dwójką” i „trójką”, to zawsze były to niezbyt sympatyczne piwnice. Po niemal 30 latach piwnicznej niedoli filia nr 4 przenosząc swoją siedzibę pod adres POW 3a w końcu wyszła na światło dzienne.

Osiedle Wyzwolenia budowano w kryzysowych latach 80-tych XX stulecia. W realiach upadającej gospodarki realnego socjalizmu nie znalaziono pieniędzy na osiedlową placówkę biblioteczną z prawdziwego zdarzenia. Trzeba było znaleźć rozwiązanie prowizoryczne. Słowem, księżnica będąca formalnie fi-

lią nr 4 Biblioteki Publicznej w Turku została sprowadzona nie tyle do parteru, co do piwnic. I to dosłownie. Bo miała być to siedziba na krótką chwilę. Ale jak to na ogół bywa z prowizorkami i w tym przypadku przetrwała bardzo długo, bo prawie trzy dekady. Przez te długie lata placówka traktowana była po macosz-

ku. Co musiało skutkować małym zainteresowaniem czytelników.

Od poniedziałku, 3 października, wizerunek osiedlowej biblioteki ma szansę ulec radykalnej zmianie. A to za sprawą wyjścia księżnicy z „piwnicznej niewoli” i znalezienia się w obiekcie nadającym się na siedzibę



Dzięki tym dwóm osobom, czyli Ewelinie Deruckiej – p.o. dyrektora miejskiej księżnicy oraz Marianowi Dybusowi – prezesowi PSS Społem w Turku - filia biblioteki z podziemi wyszła na światło dzienne.

biblioteki. Było to możliwe dzięki pomocnej dłoni, którą do Biblioteki Miejskiej wyciągnął PSS „Społem” w osobie prezesa Mariana Dybusa. Nie tylko zaproponował pawilon przy ul. POW 3a, ale także zapewnił adaptację obiektu, ale bodaj kluczową okazała się bardzo niska stawka czynszu.

Cała operacja przeprowadzki filii nr 4 kosztowała miasto kwotę symboliczną, bo niespełna 400 złotych. Zaś oszczędności z racji nowej siedziby mają przekroczyć 4 tysiące złotych rocznie, o czym z dumą

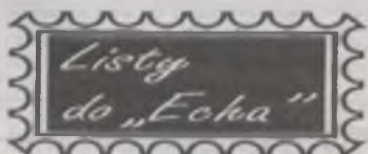
poinformowała Ewelina Derucka, p.o. dyrektora MBP w Turku. Bibliotekarki z filii nr 4, Bożena Wojciechowska i Mariola Drzewiecka podkreśliły, że zaoszczędzone pieniądze zostaną przeznaczone w całości na powiększenie księgozbioru.

Wtedy może padnie pozytywna odpowiedź na pytanie – Czy książki, tak jak ich czytelnicy lubią światło i świeże powietrze. Przez co ucieczka z piwnicznego świata zakończy się sukcesem.

AJ

A może i w Turku...

Lokalna Karta Seniora?



Punkt 15 ulotki wyborczej programu Pana Burmistrza Romualda Antosika brzmi „wspieranie seniorów i organizacji działających na rzecz osób starszych”. Chciałbym podpowiedzieć inicjatywę uruchomienia „Lokalne Karty Seniora”, która uczyniłaby życie seniorów ciekawszym i sprawiła, że mieszkańcy w wieku 60+ chętniej odwiedziliby miejskie instytucje kultury i rozrywki. Ulgi na korzystanie z OSiR-u, kina i zniżki w sklepach, restauracjach, gabinetach lekarskich i punktach usługowych zadowoliliby miejscowych seniorów. Zdaję sobie sprawę, że do wdrożenia tego programu należałoby przekonać tutejsze instytucje, przedsiębiorców i ośrodki kulturalne, chociaż niektóre z nich już prowadzą bezpłatne zajęcia dla seniorów w formie wykładów, kursów i różnego rodzaju pokazów, np. Miejska Biblioteka Publiczna, Miejski Dom Kultury i Muzeum Miasta Turku im. Józefa Mehoffera jak i Klub „Tęcza” Spółdzielni Mieszkaniowej. Również Klub Seniora „Promyk” aktywizuje i integruje wielu emerytów.

W przeszłości słyszałem o inicjatywie stworzenia w Turku „Uniwersytetu Trzeciego Wieku”, jednak plany

spełzły na niczym, a uważam, że taki uniwersytet byłby wielką gratką dla miejscowych seniorów, co może potwierdzić fakt, iż w naszym sąsiedztwie, np. w Koninie i Uniejowie uniwersytety takie działają bardzo aktywnie i seniorzy chętnie z nich korzystają. Celem działalności Uniwersytetów Trzeciego Wieku jest m.in. aktywizacja intelektualna, społeczna i kulturalna seniorów, ułatwienie dostępu i kontaktu z instytucjami, takimi jak: służba zdrowia oraz różnego rodzaju ośrodki kultury, a także podtrzymywanie więzi społecznych i komunikacji międzyludzkiej wśród seniorów. Nie da się ukryć, że jedną z cech współczesnego społeczeństwa jest jego starzenie się. Długość życia wydłuża się, rośnie liczba osób w wieku poprodukcyjnym, przyrost naturalny maleje i w ten sposób dochodzi do procesu starzenia. Wiele badań wskazuje, że proces ten w większej mierze ma podłoże psychiczne, a niekoniecznie biologiczne, dlatego też ważne jest, aby seniorów włączyć do życia kulturalno-edukacyjnego i publicznego, aby mogli oni aktualizować swoją wiedzę, brać udział w różnych przedsięwzięciach odbywających się w ich środowisku i aktywnie w nich uczestniczyć. Te wnioski oparte na różnego rodzaju badaniach stały się podstawą do tworzenia Uniwersytetów Trzeciego Wieku, które poprzez różne formy edukacji zrzesza-

ją miejscowych seniorów.

Popieram także pomysł Pani radnej Elżbiety Niespodziańskiej, który został przedstawiony na ostatniej przed wakacjami sesji Rady Miejskiej Turku o utworzeniu dziennego domu pobytu seniora. Podjęcie tej inicjatywy wzmocniłoby system wsparcia dla seniorów, zwłaszcza chorych i niepełnosprawnych. Byłoby doskonałym sposobem na odciążenie opiekunów i rodzin osób chorych, którzy mogliby bez przeszkód pracować w pełnym wymiarze godzin i nie martwić się o chorych, którzy byłiby pod dobrą opieką, a przy okazji mogli korzystać z życia poprzez nawiązywanie nowych kontaktów.

Inicjatywa utworzenia Dziennego Domu Pobytu w wielu zakątkach Polski sprawdziła się, co widać w Dzielonym Domu Pobytu „Senior - WIGOR” w Żorach, gdzie lokalni seniorzy uczestniczą w organizowanych przedsięwzięciach, a ich aktywność powoduje ciągłe rozszerzanie się działalności tego ośrodka. Seniorzy biorący udział w prowadzonych zajęciach wspólnie spędzają czas, między innymi: obchodzą urodziny, dzielą się własnymi przeżyciami i dyskutują o dalszym rozwoju placówki. Korzystają oni także z Karty Seniora, poddając się np. profilaktycznym badaniom organizowanym w mieście.

Uważam, że należałoby poważnie zastanowić się nad losami miejscowych seniorów, zadbać o ich rozwój intelektualny i pozwolić im brać z życia więcej, a nie uciekać w zakamarki domów i w ciszy i w samotności przeżywać dojrzałe lata. Dlatego też Lokalna Karta Seniora stworzyłaby ogromne możliwości rozwoju i rozrywki dla osób w wieku 60+.

Jan Przybylski
Przewodniczący Samorządu
Mieszkańców Osiedla nr 7
(Os. Wyzwolenia)

V Biegi Grzymiszewskie

W tym roku pod hasłem „Bliżej siebie – dalej od dopalaczy i narkotyków!” wystartuje piąty już Bieg Grzymiszewski o statuetkę K. K. Baczyńskiego. Zapisy trwają do 14 października.

Bliżej siebie – dalej od dopalaczy i narkotyków

Gimnazjum im. K.K. Baczyńskiego w Grzymiszewie wraz z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych organizują po raz kolejny Bieg Grzymiszewski. W tym roku odbędzie się w niedzielę, 23 października o godz. 10.00.

Mimo jesiennej aury, zawsze na starcie stawia się liczne grono biegaczy, podzielonych na kategorie wie-

kowe: dzieci, uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz starsi, powyżej 16 roku życia.

Zapisywać się można w sekretariacie szkoły, pod numerem telefonu 63 280 30 49 lub u nauczycieli wychowania fizycznego do 14 października. Więcej informacji na stronie internetowej placówki – www.gimnazjumgrzymiszew.pl. Zapraszamy. **boxa**

Muzyczna krzyżówka rozstrzygnięta

Znamy już zwycięzców ubiegłotygodniowej krzyżówki. Podwójne wejściówki na koncert Julii Vikman wylosowali: Ryszard Kwolek, Michał Świątowski i Halina Górka.

Koncert odbędzie się w piątek, 14 października, o godz. 19.00, w Miejskim Domu Kultury w Turku, przy ul. Tadeusza Kościuszki 13. Nagrodzeni bilety będą mogli odebrać z dowodem osobistym o organizatorów tuż przed imprezą. **il**



Serdeczne podziękowania

Wszystkim uczestnikom pogrzebu za złożone wieńce i kwiaty, zamówione msze święte, okazaną pomoc oraz uczestnictwo w ostatniej drodze



Michała Sikorskiego
składają żona i córki z rodzinami

Anna Maria Wesółowska w Turku

Chce ocalić dzieciaki przed ławą oskarżonych

Po wykładzie sędzi Anny Wesółowskiej, rodzice uczniów w Turku, nie mieli żadnych pytań. Znana z telewizji prawniczka, uświadomiła zebranych, ile popełniają błędów w wychowaniu dzieci. Nie oskarżała nikogo, biorąc winę także na siebie starała się pomóc rodzicom, udzielając im wielu cennych rad. Dlaczego spotyka się z dziećmi i młodzieżą? Bo nie może pogodzić się z tym, że coraz więcej nastolatków trafia na salę sądową w charakterze oskarżonych.

Matka sędzi – trudne wyzwanie dla kobiety

Spotkanie odbyła się w poniedziałek, 3 października, w Szkole Podstawowej nr 1 w Turku. Tego dnia, Anna Maria Wesółowska, miała trzy wykłady. Najpierw spotkała się ze wszystkimi uczniami placówki, podzielonymi na dwie grupy z klas I-III i IV-VI. Po południu prawniczka wraz z rodzicami i nauczycielami podsumowała przedpołudniowe zajęcia. – Cieszę się, że jest nas taka duża grupa, ale po dzisiejszym spotkaniu z dziećmi wiedziałam, że przyjdziecie. Wasze dzieci są fantastyczne i możecie być z nich dumni. Bo rozmawiając ze mną pokazały, że w szkole i ich domach są jeszcze wartości – zaczęła. Tłumaczyła to faktem, że młodzi nie byli wystraszeni, tylko zadawali sensowne pytania. Po jej odpowiedziach, widziała refleksję na dziecięcych buziach, co świadczyło o tym, że tu w szkole z dziećmi się rozmawia i wartości też wynoszą z domu. – Jednak to nie oznacza, że nie mają problemów, bo na ten temat też z nimi rozmawiałam – ostrzegła.

Anna Maria Wesółowska mówiła, że jako sędzia na sali rozpraw spędziła ponad 30 lat. Głównie orzekała w sprawach karnych, dlatego dzieciaki często dziwią się, jak to możliwe, że prawnik, który wydał wiele wyroków dożywotniego więzienia spotyka się z nimi. Tłumaczyła więc, że właśnie dlatego, bo nie może pogodzić się z tym, że młodzież zamiast w ławce szkolnej, zasiada w ławie oskarżonych. Najczęściej podczas rozpraw mówi, że nie wiedzieli, że robią coś złego. Co więcej, twierdzą, że większość młodzieży tak postępuje. Przyznają, że gdyby nie puszka piwa czy skręt marihuany, to nigdy nie popełnili przestępstwa. – Ja im wierzę, że są dobrymi ludźmi, tylko w sali rozpraw już niczego nie można zmienić. Mogę tylko wymierzyć sprawiedliwość. Wydanie dwudziestopięcioletniego wyroku dzieciakowi, który nie ma jeszcze dwudziestu lat, to dla sędziego matki bardzo trudne przeżycie. Dlatego wiele lat temu zdecydowałam, że zanim skarzę, muszę wyedukować – tłumaczyła.

Niech Internet nie zastępuje najlepszych przyjaciół

Anna Maria Wesółowska nie ma wątpliwości, że edukacja prawna w szkołach może zmienić dzisiejszą rzeczywistość, w której nie ma wartości. Jako przykład podała kodeks karny, w którym jasno napisane jest, że nie wolno krzywdzić, nękać czy kraść. Właśnie tam jest pokazana granica między dobrem, a złem, wygłupem, a przestępstwem, żartem, a wykroczeniem. Dlatego już od przedszkola trzeba edukować dzieci, by zatrzymać negatywne zachowania. Prawniczka jest przekonana, że każdy rodzic kocha swoje dzieci, ale często nie wie czego pragną i od niego oczekują. – Także wasze dzieci mają oczekiwania. Przede wszystkim, by rodzice się nie kłócili, nie przeklinali, nie porównywali ich do innych rówieśników. To nie są tylko marzenia waszych dzieci, ale większości małych Polaków. Przez moje ręce przeszło ich sto siedemdziesiąt tysięcy, więc mam prawo powiedzieć, że pragnie tego pięćdziesiąt procent dzieciaków.

Mogłoby się wydawać, że to przecież nic wielkiego, a są dzieci, które właśnie z jednej z tych błahych przyczyn popełniają samobójstwa, piją alkohol czy biorą narkotyki. Sędzia słusznie zauważyła, że dzisiejsi ojcowie i matki, którzy stosują w wychowaniu metody swoich rodziców, nie przejmowali się tak bardzo nieprzyjemnymi komentarzami dorosłych, jak ich własne dzieci. Wyjaśniła, że ich świat nie jest bezpieczny, bo na co dzień słyszą o wybuchach, terroryzmie, bezrobociu i do tego wszyscy się kłócą. – W takim świecie mogą żyć jedynie, gdy są akceptowane i rodzice mają dla nich czas. Bo dziś dorosłych zastępuje najczęściej Internet, który wielu zastępuje najlepszego przyjaciela. To powinniśmy się martwić. Pomyślmy o tym. Czym szybciej zaczniemy reagować, tym szybciej uda się nam naprawić swoje błędy – prosiła Wesółowska i przytoczyła przykład podany jej przez dzieci. Aż 30 procent uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 przyznało, że gdy korzystają z Internetu w komputerach i telefonach komórkowych, włączają im się strony pornograficzne. – Dwa razy tyle gimnazjalistów co dzień ogląda pornografię. Ale kto im takie życie zgotował? My dorośli – mówiła.

Kochasz? Nie bój się, wymagaj

Sędzia ganiła rodziców, że nie wymagają od dzieci pomocy w domu, a także nie dają im żadnych obowiązków. Jest przepis, który mówi, że dzieci które zamieszkują wspólnie z rodzicami obowiązane są pomagać we wspólnym gospodarstwie domowym. Jest on umieszczony w rozdziale kodeksu karnego, mówiącym o ograniczeniu władzy rodzicielskiej. – Macie obowiązek wymagać. Jeżeli tego nie robicie, to jesteście niewydolni wychowawczo i wychowujecie dzieci nieprzygotowane do życia. Często



Anna Maria Wesółowska jeździ po całej Polsce, by edukować dzieci i ich rodziców dlatego, bo nie może pogodzić się z tym, że coraz więcej nastolatków skazywanych jest za poważne przestępstwa.

wasza córka czy syn zna kilka języków, jeździ konno, chodzi na lekcje tańca czy gra w tenisa, ale nie jest przygotowany do życia. Wyrządza cię im tym ogromną krzywdę, nie zdając sobie często z tego sprawy. Prowadząca spotkanie uświadamiała dorosłym, że pomagając, dzieci czują się dowartościowane, potrzebne. Same wiedzą, że jak się od nich wymaga, to się je kocha. Opiekunowie są od tego, by wychowywać dzieci i kierować nimi.

Za namową sędzi, w szkole powstanie kącik prawny. To skrzynka, do której każdy uczeń będzie mógł wrzucić karteczkę ze swoimi spostrzeżeniami. – Dzięki informacjom w nim zawartym, będzie można rozwiązać problemy, o których na co dzień się nie rozmawia. Uczniowie będą mogli napisać, że martwią się o koleżankę czy kolegę i dzięki temu będzie można zapobiec tragedii. Kącik prawny powstania także po to, by rodzice poznali swoje dzieci, bo prawdziwe są słowa maluchów śpiewających podczas Roku Korczakowskiego „Wy dorośli nie wiecie, w jakim świecie żyją światki” – dodała.

To tylko niektóre z ważnych problemów, jakie omawiane były podczas spotkania. Ci, którzy w nim uczestniczyli, na pewno nie żałują. NICH żałują ci, którym nie chciało się podnieść z kanapy, czy odłożyć innych zajęć na później, by przyjść do „jedynki” i posłuchać, czego potrzebują ich dzieci. il



Choć podczas spotkania wiele było pustych krzeseł, sędzia Wesółowska mówiła, że w porównaniu z innymi szkołami, w „jedynce” było dużo osób.

Po raz drugi

Przystań po jarsku

Dużym powodzeniem cieszyła się ubiegłoroczna – pierwsza – edycja spotkania Kęs bez mięsa, zorganizowanego w Przystani. Już wkrótce powtórka.

Z dużą dozą ostrożności zapowiadaliśmy przed rokiem spotkanie kulinarne, na które zapraszała Przystań. Czy potrawy bez mięsa w ogóle goszczą w menu turkowie? A tym samym, jak liczna grupa mieszkańców może pochwalić się umiejętnością ich przygotowania? No i

w końcu, jaką siłą przyciągania ma bezmięsna dieta?

Okazało się, ku naszemu zaskoczeniu i radości, że jaryszy w naszym mieście nie brakuje. Co więcej, ich kulinarna twórczość jest niezwykle różnorodna, kolorowa i zaskakująco smaczna. Mimo że w zasadzie

ze święcą w ręku szukać w Turku knajp, które serwują dania dla jaryszy (oprócz sałatek czy bezmięsnej pizzy). A może właśnie dlatego.

Dobrze więc, że Międzypokoleniowy Klub Kultury Przystań postanowił kontynuować tę tradycję. Na niedzielę bez mięsa zaprasza 23 października, na godz. 15.00. Choć swoistym biletem wstępu powinna być potrawa, albo domowej roboty napój, to zaproszeni powinni czuć się wszyscy: domowi kucharze, jak i domowi degustatorzy, a także dietetycy. Wcześniej należy

tylko wysłać deklarację uczestnictwa. Na fanpage'u Przystani pojawiły się sugestie, by opisać skład przyniesionych do degustacji potraw. Chodzi o

informację dla alergików. Udział w spotkaniu należy zgłaszać na adres mailowy biuro@sule.pl

ika



Biletem wstępu będzie przyniesiona potrawa bezmięsna. Mile widziane ciasta oraz nalewki swojskiej roboty. Udział w spotkaniu prosimy zgłaszać na adres biuro@sule.pl

Sebastian Chłodnicki Misterem 2016?

Konkurs przywrócił mi wiarę w siebie

Tytuł Mistera Polski to marzenie wielu mężczyzn, ale zdobyć go może tylko jeden. Już 6 listopada odbędzie się tegoroczna gala finałowa konkursu. O tytuł najprzystojniejszego Polaka walczyć będzie 14 finalistów. Wśród nich jest też Sebastian Chłodnicki z Turku. Na łamach Echa Turku zdradza szczegóły drogi, jaką przeszedł, by osiągnąć sukces.

Sport i gotowanie drogą do tytułu najprzystojniejszego Polaka?

Sebastian Chłodnicki, to skromny i bardzo sympatyczny młody człowiek. Jak sam mówi, nie uważa się za kogoś wyjątkowego, ani szczególnie przystojnego. Co prawda już od dzieciństwa dbał o kondycję fizyczną i zdrowie, najpierw grając w piłkę nożną w miejscowym klubie Tur Turek, później w łódzkim SMSie. W Łodzi zrobił licencjat z wychowania fizycznego w Szkole Mistrzostwa Sportowego. Dwa lata temu wrócił do Turku, by pomóc rodzicom w prowadzeniu firmy. Mimo wielu obowiązków, z zabiegów o rzeźbę ciała nie zrezygnował. Trzeba przyznać, że jak na 23-latkę, bardzo restrykcyjnie dba o dietę i zdrowie.

–Jeżeli się naprawdę chce coś



–Tytuł mistera daje duże możliwości, między innymi spełnienie marzeń. Moim jest podróżowanie. Ale jeśli go nie zdobędę, nie będzie mi przykro. Pod koniec roku przeprowadzam się do Warszawy, gdzie będę pracował w jako model – mówi Sebastian Chłodnicki.

rzyskie, ale bez używek. Najbardziej lubi łosia z ryżem, albo kurczaka makaronem. Zarówno rybę, jak i mięso smaży na patelni bez tłuszczu z przyprawami.

–Tłuszcze piję oddzielnie, bo smażone wydzielają substancje niezdrowe dla organizmu – dodaje.

Wspólne zainteresowania finalistów Miss i Mistera Polski

Do udziału w konkursie na najprzystojniejszego Polaka, namówiła go dziewczyna. Andżelika Krzykacz



Mister Polski, to nie tylko przystojniak, który uczestniczy jedynie w sesjach zdjęciowych, ale też człowiek promujący swoją osobę podczas szlachetnych akcji. Młody turowianin także udziela się charytatywnie. Kilka tygodni temu odwiedził turkowskie schronisko. Nie tylko przyniósł psom karmę, ale też kilka wyprowadził na spacer.

„dwójce”. Jak mówił podczas programu Rafał Maślak, Mister Polski z ubiegłego roku, a także juror konkursu, tegoroczni kandydaci mają wysoko podniesioną poprzeczkę, bo zależało mu na tym, by tytuł nie wiązał się tylko z wyglądem, ale żeby wygrał „przystojniak”, który ma coś do powiedzenia.

–Podczas nagrania każdy z nas musiał zareklamować siebie. Ja przygotowałem jesienny koktajl witaminowy z awokado, kiwi i mleka sojowego, na wzmocnienie odporności organizmu. Każdy powinien od niego zaczynać dzień – opowiadał. Wybrano też Mistera Pytania na Śniadanie. Został nim Kamil Piróg ze Stalowej Woli. Drugi był Sebastian Chłodnicki, trzeci – Kamil Knut z Gdańska. 6 listopada odbędzie się finał konkursu. Czy turkowiainin zdobędzie tytuł najprzystojniejszego Polaka? Trzymamy za niego kciuki.

Iwona Łechtańska-Pańczyk

Kiedy ma się 17 lat człowiek nie zastanawia się specjalnie nad tym skąd jest. Ma się raczej głowę zaprzatniętą innymi sprawami. Dopiero później zaczynamy rozumieć, że otaczająca nas rzeczywistość odegrała w naszym życiu ważną rolę. Żeby zrozumieć to w wieku 17 lat musi znaleźć się ktoś, kto to pokaże: poprowadzi do muzeum, oprowadzi po mieście, pokaże miejsca ważne, zachęci, by samemu tych miejsc szukać.

Postanowiłam to zrobić. Wspólnie z dyrektorem Muzeum Miasta im. J. Mehoffera Bartoszem Stachowiakiem ułożyliśmy dla mojej klasy (2 B polonistyczno-dziennikarskiej z I LO w Turku) program lekcji wychowawczych, który zawiera wszystkie wymienione wyżej elementy. I tak zaczęliśmy naszą tegoroczną przygodę z historią.

Pierwsze spotkanie miało miejsce 22 września – relacja z tego wydarzenia pt. „Polak w Rosji” opowiadała o skomplikowanych losach Polaka, którego historia rzuciła na zesłanie do Rosji i teraz jego potomek robi wszystko, by utrzymać polską tożsamość.

Drugie wydarzenie nastąpiło 29 września i relację pt. „My i Mehoffer” zamieszczamy poniżej.

W planach mamy jeszcze zwiedzanie miejsc ważnych kulturowo i historycznie, wycieczki po Turku i okolicach. Najważniejszym naszym zamierzeniem jest projekt, który roboczo nazwałam „Aktorzy” mający przywrócić pamięć o aktorach okresu międzywojennego – mieszkańcach Turku, grających w teatrze amatorskim. Jego uwieńczeniem ma być powstanie ścieżki edukacyjnej, która służyć będzie innym i poszerzy ofertę edukacyjną muzeum.

Anna Mękarska



Czternastu finalistów konkursu Mister Polski 2016, wraz z ubiegłorocznym zwycięzcą Rafałem Maślakiem.

osiągnąć, to nie potrzeba do tego wielkich wyrzeczeń, tylko samozaparcie i silna wola, a także odpowiednia dieta – podkreśla kandydat na Mistera. Sebastianowi dietę układa brat, który studiuje dietetykę sportową. Codziennie chodzi na siłownię. Każdy dzień ma dokładnie zaplanowany. Wstaje po 7 rano i przygotowuje sobie jedzenie na cały dzień, bo je regularnie, co trzy i pół godziny. Jak tłumaczy, jeżeli jest nastawiony na nabranie masy, to przede wszystkim je

dużo mięsa, ryżu, różnego rodzaju kasz, pieczywo i owoce. Jeżeli chce mieć szczuplejszą sylwetkę, to przygotowuje mięso bez dodatków i je dużo tłuszczów – oliwę albo masło.

–Sama dieta nie jest dla mnie wyrzeczeniem. Na początku bardzo brakowało mi słodczy, które uwielbiam, ale teraz już przyzwyczailem – przyznaje finalista konkursu. Zrezygnował też z picia alkoholu i imprez ze znajomymi. Oczywiście prowadzi życie towa-

jest nie tylko mieszkanką gminy Dobra, ale też ubiegłoroczną finalistką Miss Polski.

–Ja nie byłam od początku do tego przekonany, uważałem, że się kompletnie do tego nie nadaję. Ale spróbowałem i nie żałuję, bo dzięki udziałowi w konkursie otworzyłem się, bo skoro zostałem wybrany i doszedłem tak daleko, to coś musieli we mnie zauważyć – przyznaje Sebastian Chłodnicki. Para ma dużo wspólnych zainteresowań, na przykład modę czy podróżowanie.

Czy turowianin zgarnie pierwszą nagrodę?

Tegoroczna edycja Mistera 2016 zaczęła się na początku września. Do konkursu zgłosiło się ponad 80 osób. Podczas eliminacji panowie prezentowali się w ubraniach codziennych, garniturach, a także białiznie. Do półfinału, który odbył się 10 września w Rzeszowie, zakwalifikowało się 22 kandydatów. Spośród nich wybrano finałową czternastkę. Sebastian Chłodnicki także znalazł się wśród szczęśliwców. Jednak rywalizacja nie ogranicza się tylko do jej kolejnych etapów. W ramach konkursu odbyło się też kilka zgrupowań. Podczas tych w Warszawie był występ na żywo w Pytaniu na śniadanie, w telewizyjnej



Między kandydatami na Mistera 2016 nie ma rywalizacji. Dowodem na to jest prezentowane powyżej zdjęcie, gdy podczas półfinału Sebastian Chłodnicki przeszedł dalej, a Kamil Piróg nie, ostatni spontanicznie pogratulował awansu turkowiainowi.

Gala współzawodnictwa Szybkość,



Czwartek oraz piątek w tym tygodniu przebiegały w naszej szkole w sportowej i niezwykle pozytywnej atmosferze. W Czwartek, 6 października, w auli szkolnej podsumowano

XVII edycję Współzawodnictwa Sportowego Szkół Powiatu Tureckiego, które poprowadził absolwent naszej szkoły Łukasz Panfil - lekkoatleta, długodystansowiec, reprezentant Polski, autor tekstów poświęconych lekkoatletyce. Podczas gali nie mogło zabraknąć wicestarosty powiatu tureckiego, wójtów, dyrektorów szkół, nauczycieli wychowania fizycznego oraz nadzwyczajnie usportowionej i zdolnej mło-



Uczennica I LO w Turku odbierająca puchar dla swojej szkoły, która zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji szkół ponadgimnazjalnych

Wracamy na łamy

Polonistyczno-dziennikarska znów w akcji!



Obok dyrektora muzeum Bartosza Stachowiaka (zdjęcie po lewej), stoi Nikola Wojciechowska, która jako pierwsza od wielu lat zauważyła pomyłkę Mehoffera. Otoż na polichromii przedstawiającej zwierzęta symbolizujące apostołów wół symbolizuje św. Łukasza, a nie św. Mateusza, jak podpisał Mehoffer.

My i Mehoffer - spotkanie pierwsze

29 września 2016 r. nasza klasa (2B z ILO w Turku) odwiedziła Muzeum Miasta Turku im. Józefa Mehoffera. Zapoznaliśmy się tam z historią życia i domkiem artystycznym mistrza, którego imieniem nazwano nasze lokalne muzeum. By poznać wszystkie jego dzieła, trzeba by wiele więcej wycieczek. I one nastąpią – ta była pierwsza.

Na miejsce przyszliśmy rano w czasie lekcji; nie oznaczało to jednak braku nauki. Przewodnik powitał i zabrał nas do sali, którą znamy już z poprzedniej wizyty („Polak w Rosji”). Tam zaczęliśmy pierwszą część naszego pohytu, czyli obejrzenie prezentacji multimedialnej. Zawierała ona fakty historyczne, jak na przykład lata pohytu Mehoffera w Turku, czyli 1932-1939. Dowiedzieliśmy się m.in. bardzo ciekawej rzeczy - przedstawienie Jezusa w nakryciach głowy. Pojawiło się to tylko w jego wi-

zji artystycznej zrealizowanej w Turku i znalezienie takiego wizerunku gdziekolwiek indziej na świecie jest niemożliwe. Pokazuje to geniusz artysty, który dzięki temu uczynił nasze miasto specjalnym.

Następnym elementem prezentacji były zdjęcia. Pokazywały one warunki ciężkiej pracy w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zobaczyliśmy na nich też Józefa Mehoffera ze swoimi uczniami, Komitetem Malowania Kościoła oraz ks. dr Józefa Florczaka, który zainicjował współpracę z malarzem, co zaowocowało powstaniem polichromii.

Przewodnik opowiadał również anegdoty oraz ciekawostki, które przekazał mu jeden z współpracowników Mehoffera. Na pewno zapadła nam w pamięć informacja o barwnikach do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, które sprowadzone były specjalnie aż z Egiptu. Inną ciekawostką było zdjęcie przedstawiające przypadkowych ludzi, pomagających w przestawieniu rusztowania w kościele, pokazujące, że całe miasto pomagało w dziele upiększania kościoła.

Drugą częścią naszej wizyty w muzeum było zwiedzanie ekspozycji. Na początku przewodnik krótko opowiedział nam o rodzinie artysty (szczególnie skupiając się na żonie), a potem przeszliśmy już do licznych i interesujących ekspozycji. Moim zdaniem szczególnie ciekawe były projekty i niedokończone szkice, ponieważ na nich można niemalże zobaczyć myśli Mehoffera. Wrażenie robiły witraże i ich projekty, które imponowały swoim rozmiarem i sposobem wykonania. Były one wykonywane z wielką precyzją i dokładnymi pomiarami, by uniknąć ogromnych kosztów i oczywiście osiągnąć jak najlepszy rezultat. Na wyciągnięcie ręki mieliśmy również korespondencję artysty i dokumenty z nim związane. Na przykład w roku 1936 otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Turku, z czego był bardzo dumny. Mówił, że ma dwa ukochane miasta: Kraków i Turek.

W ostatniej sali wystawy pożegnaliśmy się z przewodnikiem i podziękowaliśmy za lekcję historii o Józefie Mehofferze. Zostaliśmy nawet pochwaleni (!), zaplanowaliśmy następną wizytę. Przekonaliśmy się, że lekcja o regionalnej sztuce i przeszłości miasta może być ciekawa i - chcemy tego czy nie - wyrastamy z miejsca, w którym jesteśmy.

Powinniśmy mieć świadomość, jakie jest i dlaczego takie a nie inne. Turek i jego kościół jest taki, bo wiele lat temu w dalekim Rzymie spotkali się i bardzo polubili młody ksiądz i artysta z Krakowa.

Błażej Zieliński
(Klasa polonistyczno-
dziennikarska I LO w Turku)

Co oblecało muzeum licealistom?

Gdy tureckie muzeum zaproponowało współpracę z tutejszym liceum, klasa polonistyczno-dziennikarska na czele z wychowawczynią p. Anną Mękarską wyszła naprzeciw propozycji. W ten sposób przyszli dziennikarze zaczęli uczęszczać na zajęcia organizowane

przez wyżej wymienioną instytucję.

W ostatni czwartek (29.09) licealiści poznali temat jaki przygotowało dla nich muzeum. Przybliżono im sylwetkę jednego z najwybitniejszych polskich przedstawicieli nurtu secesji, którym był Józef Mehoffer. Dlaczego właśnie on stał się tematem zajęć? Otóż odpowiedzią jest prosta: Mehoffer był wybitnym twórcą i to on zaprojektował oraz wykonał wnętrze Kościoła pw. NMPJ w Turku. Jeden z pracowników muzeum opowiedział uczniom o prywatnym i zawodowym życiu artysty i pokrótce opisał jego twórczość, wymieniając kilka jego dzieł. Przyszli dziennikarze słuchali z najwyższym skupieniem i ciekawością, zadawali wiele pytań, na które mówca w miarę możliwości odpowiadał. Niektórzy drugoklasiści usłyszeli o Mehofferze po raz pierwszy, inni zaś dowiedzieli się o nim ciekawostek znanym niewielu osobom. Co jakiś czas uczniowie śmiali się z anegdot o życiu prywatnym artysty. Jedną z nich jest o tym, iż żona Józefa Mehoffera, pod jego nieobecność sprzedawała jego obrazy by mieć pieniądze na wyprawienie halu. Licealiści dostali również możliwość przejścia po muzeum i zobaczenia wstępnych projektów między innymi witraży oraz obrazy tegoż artysty. Wszystkie zostały wykonane z niewiarygodną precyzją i kunsztem.

Po godzinie spędzonej w muzeum, słuchając opowieści o wielkim artyście tworzącym w Turku, uczniowie wrócili na zajęcia w szkole. Mehoffer jednak długo pozostał „na językach” licealistów. Być może dlatego, że dostali oni obietnicę, którą to muzeum ma spełnić na przyszłym spotkaniu. A jaka to obietnica... O tym dowiecie się Państwo w następnym numerze.

Kuba Wojciechowski

sportowego powiatu tureckiego

siła, wytrzymałość i... ogromna motywacja!

dzieży. Wydarzenie rozpoczęło się od części mniej oficjalnej, czyli prezentacji poświęconej najlepszym sportowcom, którzy ukończyli naukę w ZSR CKP w Kaczkach Średnich. Wśród nich znaleźli się: Arek – mistrz Polski seniorów w sztafecie 4x100m, Przemek – mistrz Polski juniorów młodszych w biegu na 400m, Jarek – brązowy medalista mistrzostw Polski LZS w biegu na 400m p.pl., Józek – mistrz Polski juniorów w biegu na 800m, Karol – mistrz Polski LZS w biegu na 1500m, Marysia – medalistka mistrzostw Europy juniorów w rzucie oszczepem, rekordzistka Polski juniorek, Mariusz – 20-krotny medalista mistrzostw Polski w biegu na 110m p.pl., uczestnik mistrzostw świata i Europy w kategoriach młodzieżowych, Hubert – halowy rekordzista Polski w biegu na 2000m z przeszkodami, brązowy medalista przełajowych mistrzostw Europy drużynowo. Okazało się, że wśród absolwentów naszej szkoły jest również wielu nauczycieli wychowania fizycznego, którzy uczą obecnie w wielu szkołach podstawowych, gimnazjach oraz szkołach ponadgimnazjalnych w naszym powiecie.

W roku szkolnym 2015/2016 Starostwo Powiatowe w Turku zorganizowało 58 zawodów powiatowych oraz

68 zawodów rejonowych. Uczniowie zdobyli 19 medali na zawodach wojewódzkich: 7 złotych, 6 srebrnych i 6 brązowych. W czterech kategoriach przyznano puchary i dyplomy oraz nagrody pieniężne na zakup sprzętu sportowego. Oto klasyfikacja trzech najlepszych szkół z każdej kategorii:

Szkoły podstawowe „małe”:
1. Szkoła Podstawowa w Galewie – 922 zł

2. Szkoła Podstawowa w Kozminie – 838 zł
3. Szkoła Podstawowa w Sarbikach – 740 zł

Szkoły podstawowe „duże”:
1. Szkoła Podstawowa nr 5 w Turku – 1759 zł
2. Szkoła Podstawowa w Stodkowie – 807 zł
3. Szkoła Podstawowa w Przykonia – 834 zł

Gimnazja:
1. Gimnazjum w Przykonia – 1986 zł
2. Gimnazjum w Stodkowie – 1142 zł
3. Gimnazjum w Brudzewie – 872 zł

Szkoły ponadgimnazjalne:

1. ILO w Turku – 2024 zł
2. ZSR CKP Kaczki Średnie – 1264 zł
3. ZST Turek – 712 zł

W klasyfikacji gminnej, pierwsze miejsce zajęło miasto Turek, drugie gmina Przykonia, a trzecie gmina wiejska Turek. Wyróżnieni zostali również najlepsi uczniowie, którzy na zawodach sportowych uzyskali najlepsze wyniki.



Klasa III PSI (technik pojazdów samochodowych i Informatyki) – zwyciężyła podczas płatkowego turnieju charytatywnego. Celem było wsparcie rodzeństwa uczniów szkoły w Kaczkach.

W ogólnym podsumowaniu Współzawodnictwa Sportowego Szkół i Powiatów Województwa Wielkopolskiego w kategorii szkoły podstawowe na 17. miejscu znalazła się SP 5 w Turku, w kategorii gimnazja: na 10. miejscu uplasowało się Gimnazjum w Przykonia, a w kategorii szkoły ponadgimnazjalne zaszczytne 1. miejsce przypadło I LO w Turku, 16. ZSR CKP w Kaczkach Średnich, a 35. ZST w Turku. Powiat Turecki w klasyfikacji szkół podstawowych zajął 13. miejsce, gimnazjów - 9. oraz 1. w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. W klasyfikacji ogólnej nasz powiat uplasował się na 5. miejscu, co jest niebywałym powodem do dumy. Gratulujemy wszystkim sportowcom osiągniętych sukcesów i życzymy, aby ten rok szkolny przyniósł ich jeszcze więcej!

Warto też odnotować, że w piątek, 7 października, w naszej szkole odbył się Wielki Charytatywny Turniej Halowej Piłki Nożnej, z którego dochód za bilety przekazany został potrzebującej wsparcia finansowego rodzinie rodzeństwa z naszej szkoły. 10 męskich drużyn z wigorem rywalizowało między sobą, a reszta uczniów z wielkim zainteresowaniem i przejęciem przyglądała się sportowym zmaganiom. Najlepszym zespołem okazała się być drużyna z kl. III PSI. To najlepszy przykład na to, jak można połączyć przyjemne z pożytecznym. Warto pomagać!

Kinga Oniewicz
Patrycja Cieślak

Zmierzyli się z oświatą na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej

Efekt niestrzyżonego trawnika

Problem zmiatany pod dywan

Oświata w Turku w skali kraju nie może stanowić żadnego wyjątku i dlatego dotyka ją również zjawisko rozwierania się nożyc między zapasnością demograficzną, a rosnącymi w sposób coraz bardziej niekontrolowany wydatkami na edukację. Dla ilustracji wystarczy zestawić poniższe dane. I tak, w roku 2008 w trzech (3) turkowskich szkołach podstawowych i dwóch gimnazjalnych było 2853 uczniów. W 2015r., czyli raptem siedem lat później, uczniów tych było jedynie 2308, czyli o 550 mniej. Jednocześnie wydatki na miejską oświatę wzrosły z niespełna 25,7 mln złotych do ok. 33,4 mln złotych. Wydatki na oświatę wzrosły zatem o ok. 7,7 mln złotych. Ale już kwota subwencji oświatowej w roku 2015 była wyższa tylko o niespełna 2,5 mln zł niż subwencja oświatowa przyznana turkowskiemu budżetowi w roku 2008. Brakujące kwoty dokładał turkowski podatnik.

Taki stan rzeczy winien rodzić fundamentalne pytanie – Jak długo jeszcze budżet miasta jest w stanie wytrzymać te rosnące napięcia w oświatowych finansach? Tyle że problem ten jakoś udawało się dotąd zmiatać pod dywan, a na oficjalnych gremiach skutecznie przemilczać.



Autor dokumentu pn. „Program optymalizacja wydatków na oświatę Gminy Miejskiej Turek”, Szymon Więśław na wstępie swojej czwartkowej prelekcji zauważył, że z turkowską oświatą stało się jak z trawnikiem, który trzeba często strzyć i pielęgnować, aby zbytnio nie wyrósł i nie pokrył się chwastami.

Na sesji zwyczajnej problem utonął w morzu paplaniny

Tak jak to w skandaliczny sposób stało się na listopadowej sesji w roku 2015. Wtedy to nikt z radnych miejskich nawet nie zająknął się nad danymi zawartymi w dostarczonym im corocznym dokumencie pod nazwą - Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych Gminy Miejskiej Turek w roku szkolnym 2014/2015. A przecież już w tym raporcie widniały dane, które na czwartkowej sesji przywołała dyrektor Gimnazjum nr 1 Izabela Lis. Wskazując na proces

Z wydatkami na turkowską oświatę jest jak ze zbyt rzadko przystrzyżanym trawnikiem. Bowiem bez regularnego strzyżenia w obu przypadkach dochodzi do zbyt bujnego wzrostu. W tak obrazowy sposób został spuentowany dokument pod tytułem „Program optymalizacja wydatków na oświatę Gminy Miejskiej Turek”, autorstwa Szymona Więśława z Instytutu Badań w Oświacie. Treści tego dokumentu jak i płynące zeń wnioski stanowiły jedyny punkt obrad zwołanej w trybie nadzwyczajnym na 6 października sesji Rady Miejskiej Turku. Przebieg czwartkowych obrad nakazywałby poważnie zatroskać się o intelektualne kompetencje znacznej części miejskich rajców. Bowiem w wielu przypadkach zachodzi obawa, że niektórzy z nich kompletnie nie nadają się do decydowania o finansach oświaty, czyli wykazali się brakiem kompetencji do strzyżenia przystawionych trawników.



Prawdopodobnie obawa przed bólem myślenia i momentami wręcz fizjologiczna niechęć radnych opozycji do burmistrza Antosika pozwoliła zmarnować okazję do poważnej dyskusji na temat sytuacji oświaty w mieście.

załamania demograficznego dyrektor GI przypomniła, że w roku 2005 w jej placówce było 801 uczniów, a dekadę później nie ma nawet połowy tej liczby (394 uczniów). Jak już zostało wspomniane, już rok temu kwestie te powinny być znane radnym, bo zostały im przedstawione choćby w listopadzie 2015r. Tyle że wspomniany dokument stanowił wtedy punkt ósmy porządku obrad liczącego w sumie 37 pozycji.

Stąd może radni jakoś nie wrywali się do dyskusji nad problemami turkowskiej oświaty, która wtedy stanowiła niemal 40 proc. budżetu miasta. A może sprawa oświaty utonąła w powodzi bieżącej siekaniny politycznej, która w dużej mierze zdominowała tamtą sesję.

Pieniądze nie przekładają się wprost na wyniki nauczania

Dlatego nie sposób zgodzić się z padającymi w czwartek zarzutami o zwołanie sesji w trybie nadzwyczajnym poświęconej wyłącznie sprawie optymalizacji wydatków na miejską oświatę. To co, zdaniem radnych TS i SLD znów ten kluczowy temat miał utonąć w oceanie wysiłonych interpelacji i spraw często o marginalnym znaczeniu?

Choć i tak zamiar skoncentrowania dyskusji tylko na jednym, ale za to fundamentalnym problemie powiódł się w sposób dość umiarkowany. Po części zdecydował o tym lęk przed bólem myślenia, jak również niemal fizjologiczna niechęć do Antosika okazywana przez radnych SLD i TS.

Najpierw podniesiono hasło – W turkowskiej oświacie jest bardzo dobrze i nie ma potrzeby niczego zmieniać. Wzhogacone sloganem – Na oświacie nie można oszczędzać. Tak jakby kwoty wydawane na edu-

kację w prosty sposób przekładały się na efekty. Przykład turkowskich placówek oświatowych dowodzi zgoła czegoś innego. I tak roczny koszt kształcenia jednego ucznia w Szkole Podstawowej nr 1 w 2015r. wyniósł nieco ponad 7,1 tys. złotych, a w „Czwórce” było to ponad 8,8 tys. złotych. Wyniki „Jedynki” ze sprawdzianu szóstoklasistów w latach 2010-2015 były na poziomie wyżej średnim lub wysokim. W tym samym czasie „Czwórka” uzyskiwała wyniki mieszczące się w przedziale niżej średnim (3 razy) i średnim – dwukrotnie. A tylko raz, w roku 2013, był to wynik w kategorii wyżej średni. Widać więc, że wyższe wydatki nie zawsze przekładają się na lepsze wyniki uczniów. Również na poziomie gimnazjalnym trudno zauważyć realny związek między wyższymi kosztami ponoszonymi na daną szkołę a lepszymi wynikami nauczania.

Jak w turkowskiej oświacie działa mechanizm przejadania

W tym kontekście musi zastanawiać jeszcze jedna kwestia. Otóż radni opozycji próbując przeciwstawić się zmianom w turkowskiej oświacie gromko powoływali się na „dobro dziecka”. Bo z ustaleń Szymona Więśława wynika, że to płace stanowią 88 proc. finansów oświaty. Z kolei wydatki rzeczowe, to jedynie 9 proc. kosztów zadań subwencjonowanych. A jeszcze w roku 2008 relacja płac do wydatków rzeczowych w turkowskiej oświacie miała się jak 81 proc. do 17 proc. Przed ośmiu laty do wynagrodzeń w obszarze zadań finansowanych z subwencji oświatowej z kasy miejskiej dopłacano nieco ponad 2,1 mln złotych. W roku 2015 dopłata ta wyniosła 5,1 mln zł.

W sumie na płace wydano w roku 2015 ponad 27,7 mln złotych, a na wydatki rzeczowe nieco ponad 2,3 mln zł. Zjawisko dominującego udziału płac (88 proc.) przy relatywnie niskim udziale wydatków rzeczowych (9 proc.) jest jednym z czynników osłabiających rynkową pozycję przedszkoli samorządowych w stosunku do przedszkoli prywatnych. Co jeszcze bardziej pograża finanse oświatowe miasta. Tu działa swoista spirala. Koszty przedszkoli samorządowych rosną, co pociąga za sobą wzrost dopłat z kasy miejskiej do przedszkoli prywatnych. A malejące wydatki rzeczowe skutkują uboższą ofertą przedszkoli samorządowych, a tym samym rosnącą popularnością placówek prywatnych. Mniejszy ponownie nahór dzieci do przedszkoli samorządowych zwiększa ich koszty i cały mechanizm się powtarza.

Myślenie o strategii - psi obowiązek radnego

Jak na dłoni widać, że w obecnej sytuacji demograficznej kontrolowanie strumieni pieniędzy w oświacie staje się sprawą palącą. W Turku kwestia ta wreszcie została podniesiona. Należy jedynie uholewać, że radni w rodzaju Romana Groblicy czy Andrzeja Kwiatkowskiego zdają się nie rozumieć, że decyzje w tym obszarze mają dla miasta charakter strategiczny i dlatego winny być omawiane i stanowione na radzie miejskiej, a nie w gabinetach miejskiej władzy wykonawczej. Bo to organ stanowiący, a nie tylko sam burmistrz czy wójt winien decydować o kierunkach i rozmiarach strumienia samorządowego pieniądza. Tym bardziej, gdy strumień ten jest tak znaczący, jak to ma miejsce w przypadku pieniędzy wydawanych na oświatę.

Ale oprócz wyzwań ze strony procesów demograficznych możliwe są również wstrząsy spowodowane przez zapowiadaną reformę minister Anny Zalewskiej. Wprawdzie sama szefowa MEN zaklinając rzeczywistość zapewnia, że powodem zwolnień w oświacie jest tylko niż demograficzny, ale przecież zwykła logika i rozsądek wskazują, że gdyby jednak weszła w życie reforma edukacyjna, to w szkołach takiego Turku ubędzie cały rocznik, czyli ok. 260 uczniów. To daje 11 oddziałów mniej. A tym samym w miejskich szkołach powstaje problem dla plus minus 30 nauczycieli. Choć nie musi to wcale oznaczać zwolnień. A w każdym bądź razie nie dla wszystkich.

Bo może nasze miasto powinno zapewnić szerszą naukę np. takiej fizyki, chemii czy informatyki, a nie tylko cierpiętniczej wersji historii czy pardon, szkolnych lekcji religii. I to znów kłaniają się decyzje o charakterze strategicznym, których podejmowania radni TS i SLD, próbują unikać niczym diabeł święconej wody. Wszak dziewiątka tych rajców zadeklarowała wyłączenie się z głosowania nad uchwałą w sprawie programu optymalizacji wydatków na oświatę. Autor omawianego dokumentu Szymon Więśław na wstępie swojej czwartkowej prelekcji zauważył, że z turkowską oświatą stało się jak z trawnikiem, który trzeba często strzyć i pielęgnować, aby zbytnio nie wyrósł i nie pokrył się chwastami. Ale zamiast zmierzyć się z oświatowym efektem niestrzyżonego trawnika miejscy radni TS/SLD woleli bełkotliwymi wywodami zastąpić prawdziwy wysiłek myślowy. Ta ucieczka od realnej odpowiedzialności każe powątpiewać w to czy są w stanie przystrzygać trawniki.

Andrzej Jarek

Artykuł Sponsorowany

Dotacje na rozwój obszarów wiejskich



Lokalna Grupa Działania Turkowska Unia Rozwoju T.U.R. rozpoczyna okres naborów na dofinansowania. LGD T.U.R. działa na obszarze 9 gmin: Brudzew, Dobra, Goszczanów, Kawęczyn, Kościelec, Malanów, Przykona, Władysławów i gmina wiejska Turek. Wspierane działania będą dotyczyć rozwoju na obszarze wymienionych gmin.

Działania wspierane za pośrednictwem Lokalnych Grup Działania są finansowane z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020 z funduszy Europejskiego Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich „Europa inwestująca w obszary wiejskie”. Dofinansowania realizowane są w ramach Instrumentu zwanego Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność (RLKS).

Pierwszym konkursem będzie ogłoszenie naborów na dofinansowania dla podejmujących działalność gospodarczą i dla zamierzających rozwijać swoją działalność gospodarczą, a także z zakresów tematycznych: budowa lub przebudowa ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej lub kulturalnej.

Wsparcie obejmuje dofinansowanie dla osób zamierzających podjąć działalność gospodarczą kierowane jest do mieszkańców obszaru LGD, którzy nie otrzymali dotychczas wsparcia na podejmowanie działalności i nie prowadzili działalności w ciągu ostatnich dwóch lat. Wysokość wsparcia wynosi 50 000 złotych, nie jest wymagany wkład własny. Wsparcie wypłacane jest w formie premii, w dwóch transzach: 80% i 20%. Otrzymanie dofinansowania zobowiązuje do utrzymania działalności gospodarczej przez okres dwóch lat od dnia wypłaty płatności końcowej.

Wsparcie na rozwijanie działalności gospodarczej dotyczy podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, dla której siedziba jest oznaczona na obszarze LGD. Dofinansowanie może obejmować maksymalnie 70% wartości kosztów kwalifikowalnych.

Wsparcie wypłacane jest w postaci refundacji poniesionych kosztów i wynosi: nie więcej niż 25 000 zł bez utworzenia miejsca pracy, przy czym minimalna wartość operacji, która może być wspierana to 50 000 zł. Przy utworzeniu minimum jednego miejsca pracy wsparcie nie może przekroczyć 100 000 złotych, przy min. 2 utworzonych miejscach pracy – nie może przekroczyć 200 000 złotych, przy min. 3 utworzonych miejscach pracy – nie może przekroczyć 300 000 złotych. Utworzone miejsca pracy należy utrzymać przez okres trzech lat od dnia wypłaty płatności końcowej.

O wsparcie, w ramach obowiązujących przepisów, mogą się także ubiegać jednostki sektora finansów publicznych. Wsparcie dla JST wynosi maksymalnie 63,63% wartości kosztów kwalifikowalnych operacji. Na naszym obszarze wsparcie dla JST przewidziane jest na operacje polegające na finansowaniu inwestycji na rzecz tworzenia oferty spędzania czasu wolnego mieszkańców w oparciu o zintegrowane zasoby regionu.

Rozpoczęcie naborów przewidziane jest na ok. 8 listopada 2016 roku. Formularze wniosków dostępne są na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego pod za-

kładką Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a także na stronach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (Działanie 19.2). Na stronie internetowej LGD T.U.R. www.lgd-tur.org.pl również zamieszczona jest informacja o potrzebnej dokumentacji, tutaj umieszczone są także regulaminy poszczególnych operacji wraz z kartą oceny i formularzami informacji dodatkowej.

W ramach działań LGD T.U.R. finansowane będą również projekty grantowe. Będą to operacje służące odpowiadaniu na potrzeby obszaru dotyczące budowania tożsamości lokalnej i zapobiegania wykluczeniu społecznemu na obszarze działania LGD, a także promocji i integracji zasobów obszaru działania LGD T.U.R. W ramach realizacji operacji grantowych LGD będzie powierzać granty organizacjom pozarządowym i osobom fizycznym z naszego obszaru na realizację zadań zgodnych z celem każdego poszczególnego projektu grantowego. Planowanych jest sześć projektów grantowych o wartości od 50 tys. zł do 300 tys. zł, poszczególne granty to operacje o wartości od 5 tys. zł do 50 tys. złotych. Wysokość dofinansowania wynosić będzie maksymalnie 95% wartości grantu. Realizacja pierwszych projektów grantowych przewidywana jest na rok 2017.

W odpowiedzi na potrzeby obszaru LGD planowane jest także finansowanie utworzenia inkubatora przetwórstwa lokalnego produktów rolnych będącego przedsiębiorstwem spożywczym. Operacja zakłada również korzystanie z infrastruktury inkubatora przez podmioty inne niż ubiegający się o przyznanie

pomocy i nie zakłada osiągnięcia zysku z prowadzenia inkubatora.

W ramach oferowania wsparcia finansowane będą także operacje z zakresu tematycznego rozwój rynków zbytu produktów i usług lokalnych.

LGD planuje również finansowanie operacji własnych. Zadania przeznaczone do objęcia w ramach operacji własnych mogą zostać realizowane także przez podmioty inne niż LGD. Zadania te określone są w Lokalnej Strategii Rozwoju, maksymalna wartość dofinansowania wynosi 50 000 złotych, poziom dofinansowania 90%. Lokalna Strategia Rozwoju przewiduje realizację czterech operacji własnych. W przypadku planowania realizacji operacji własnej LGD umieści informację na ten temat na swojej stronie internetowej. Inne podmioty będą mogły ubiegać się o realizację takiej operacji. Planowane operacje własne obejmują: zintegrowane działania na rzecz wsparcia zatrudnienia (badania, spotkania partnerów dialogu dot. potrzeb rynku pracy, działania z zakresu informacji na rynku pracy), promocję przedsiębiorczości i integrację współpracy między podmiotami, utworzenie inkubatora NGO, działania na rzecz zintegrowania wykorzystania zasobów lokalnych w zakresie kształtowania postaw proekologicznych i pro klimatycznych z zastosowaniem rozwiązań innowacyjnych.

Szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych rodzajów dofinansowań dostępne są na stronie internetowej LGD i w biurze LGD w Turku. Planowana jest również publikacja mająca przybliżyć mieszkańcom obszaru informacje dotyczące ubiegania się o dofinansowanie.

TEKST SPONSOROWANY

Teraz warto ubezpieczyć mieszkanie

Jesień to czas ożywienia na rynku mieszkaniowym – jedni, po powrocie z wakacji, zaczynają meblować swoje cztery kąty, inni oddychają pełną piersią w odświeżonym mieszkaniu po remoncie, a są też tacy, którzy wreszcie przeprowadzają się do wymarzonego M.

Jak zadbać o swoje mieszkanie radzą Edward Krawczyk i Rafal Jakomulski z agencji oferującej ubezpieczenia Warta i HDI.

Remont, nowe meble, czy zmiana miejsca zamieszkania to duży wydatek i stres. Nowe kafelki, piękny parkiet, drogie meble w kuchni. Dzięki takim inwestycjom mieszkanie zyskuje nie tylko na estetyce ale i wartości. Dlatego to dobry moment, aby pomyśleć o komple-

sownym ubezpieczeniu mieszkania.

Dobre rozwiązanie

Szukając odpowiedniego dla siebie ubezpieczenia warto zwrócić uwagę na ofertę Warta Dom Komfort Plus, która zawiera dużo ciekawych rozwiązań. Największym atutem jest możliwość ubezpieczenia mieszkania na zasadzie określonej w języku ubezpieczeniowym pojęciem all risks. Mówiąc w skrócie, oznacza to bardzo szeroki zakres ochrony,

a zasady przyjęte w tym ubezpieczeniu są przejrzyste i czytelne. Ubezpieczenie to uwzględnia m.in. szkody spowodowane przez przeciągi, wzbuch gazu, przepięcie w gniazdkach czy nieszczelny wężyk w pralce. Większość szkód w budynkach wielorodzinnych to zalania i to zazwyczaj obejmuje większość ubezpieczeń. Ale często awaria instalacji (nie tylko kanalizacyjnej) w bloku wiąże się z rów-

nie kosztownymi szkodami powstałymi w związku z poszukiwaniem przyczyny szkody. Mogą wtedy ulec zniszczeniu kafle, podłoga, ściany itp. Ubezpieczenie Warta Dom Komfort również to uwzględnia. Standardem jest też ubezpieczenie OC w życiu prywatnym, które wspiera właścicieli mieszkań w utrzymaniu dobrosąsiedzkich relacji w momencie zalania sufitu piętro niżej.

Bezpłatna pomoc w pakiecie

Ubezpieczenie Warta daje nie tylko możliwość szybkiego doprowadzenia mieszkania do stanu sprzed szkody. W pakiecie otrzymujemy też darmową pomoc w trudnych sytuacjach. Warta np. opłaci zakwaterowanie w hotelu - jeśli w wyniku szkody mieszkanie nie nadaje się do zamieszkania, przyśle szklarza, gdy przeciąg wybił nam szyby, ślusarza gdy zgubimy klucze i nie będziemy mogli wejść do domu i specjalistę do pralki, czy lodówki gdy się popsują. Z tej polisy możemy też skorzystać, gdy np. podczas wyjazdu rozchoruje nam się dziecko czy skęcimy nogę chodząc po górach. Warta

zorganizuje i opłaci wówczas pomoc lekarza.

Teraz jeszcze więcej za mniej

Do końca października trwa w Warcie promocja. Każdy nowy klient, który zdecyduje się na ubezpieczenie mieszkania w formule all risks może liczyć nawet na 60% zniżkę. Oprócz zniżki można dodatkowo otrzymać ubezpieczenie sprzętu sportowego i laptopa poza domem a także ubezpieczenie dla psa.



To dobry moment aby ubezpieczyć swoje mieszkanie

Chcesz dowiedzieć się więcej? Zadzwoń lub napisz:

Edward 600 454 882, ed.krawczyk@wp.pl

Rafal 608 649 450, r.jakomulski@wp.pl

do Autoryzowanej agencji ubezpieczeniowo-finansowej Edward Krawczyk & Rafal Jakomulski.

PROMOCJA dla nowych Klientów

-60%

Ubezpiecz do 31.10.2016 r. swoje mieszkanie, a otrzymasz nawet do 60% zniżki i Pakiet Dodatkowych Korzyści w WARTA DOM KOMFORT PLUS.

warta.



We Władysławowie w sprawie wójta...

Przewodnicząca rady będzie broniła i oskarżała?

i oskarżała?

Miniona sesja we Władysławowie zaczęła się od trzęsienia ziemi, a później już tylko napięcie rosło. Najpierw Ryszard Wypych i klub niezależnych żądali przerwania obrad, później biegli sądowi z kilku dziedzin zapewniali o niewinności wójta w sprawie Orlika, by na końcu radni wyznaczili przewodniczącego lub jego zastępcę na oskarżyciela właśnie w sprawie Orlika... Czy to kolejny krok na drodze przedłużania procesu sądowego, który nie może zacząć się od kilku lat?

W porządku obrad 23. sesji Rady Gminy Władysławów (7 października) znalazł się punkt pod hasłem „w sprawie ustanowienia pełnomocnictwa w charakterze oskarżyciela posiłkowego do postępowania toczącego się w Sądzie Rejonowym w Turku”. Zanim obrady się rozpoczęły, podczas połączonej komisji, zmieniono jego brzmienie na „uchwała w sprawie rozliczenia inwestycji gminy Władysławów „Moje Boisko Orlik 2012” oraz stanowiska procesowego Rady Gminy w sprawie w Sądzie Rejonowym w Turku”.

Władysławowski „Orlik” na wokandzie

Z kronikarskiego obowiązku przypomnijmy, że Orlik we Władysławowie powstawał w dwóch etapach – najpierw boiska sportowe, później adaptacja przedszkola. Nie działał długo, gdy w 2011 roku Prokuratura Okręgowa w Koninie dopatrzyła się nieprawidłowości przy jego budowie, czym narażono gminę na straty ponad 300 tys. zł. Zarzuty dotyczyły „poświadczenia nieprawdy, wykonywania robót zamiennych, używania innych materiałów czy dodatkowych rzeczy



Aż trzech biegłych na zlecenie rady ustalało, kto jest winny nieprawidłowościom przy budowie władysławowskiego Orlika. Zdaniem tych biegłych (dwóch z nich przybyło na obrady sesji: Grzegorz Janik oraz Leszek Szymaniak), zawińł nie wójt, a inspektor nadzoru budowlanego. Ani wójt, ani przewodnicząca rady, nie zdradzili mieszkańcom wysokości wynagrodzenia, jaką wypłacono biegłym za sporządzenie tej opinii.

nie ujętych w dokumentacji. Mimo że sąd zwoływał już dziesiątki posiedzeń, tylko inspektor nadzoru budowlanego stawiał się przed wymiarem sprawiedliwości (sprawa zakończyła się wyrokiem skazującym). Zarzuty usły-

szal też wójt. Do tej pory jednak jego proces nie ruszył z miejsca. Krzysztof Zajac od lat przedstawia zwolnienia lekarskie. Teraz jednak, po zbadaniu przez biegłego, który orzekł, że wójt może stanąć przed sądem, temat

Orlika może w końcu pojawić się w turkowskim sądzie.

Zdaniem radnych: wójt niewinny, zawałił inspektor

Zanim to się wydarzy, radni postanowili wyřęczyć wymiar sprawiedliwości. Zlecili więc komisji rewizyjnej zbadanie tematu budowy Orlika. A że radni gminy Władysławów nie są biegli w sprawach inwestycji, finansowania czy prac budowlanych, powołali... biegłych. Trzech panów – Grzegorz Janik, Jacek Mańczak i Leszek Szymaniak wystawiło swoje opinie. –Winnym był inspektor nadzoru budowlanego, który nie dopełnił obowiązków, popełnił też szereg błędów – twierdził jeden z dwóch biegłych podczas piątkowego posiedzenia komisji. Ich zdaniem, wójt nie ma sobie nic do zarzucenia. Podobnego zdania jest komisja rewizyjna.

Jak łatwo się domyślić wniosek radnych niezależnych o odroczenie obrad i zwołanie ich zgodnie z prawem i statutem, nie przeszedł. Ryszard Wypych argumentował, że radni dostali „zbyt skąpy materiał, by podjąć tak trudną i jednoznaczną decyzję, a tym bardziej przyjąć paragraf pierwszy uchwały, który brzmi „stwierdza

880-lecie Miłkowic w gminie Dobra

U honorowano ks. Józefa Sieradzana

W Miłkowicach odbyła się uroczystość upamiętniająca 880-lecie tej wsi. Odprawiona została Msza święta w intencji jej mieszkańców, który zamieszkiwali tutaj przez około dziewięć wieków. Urodzonemu tutaj ks. Sieradzanowi nadano pośmiertnie tytuł Bene Meritus.

Inicjatorem organizacji obchodów 880-lecia Miłkowic było Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Dobroskiej. Na inicjatywę tę przychylnie odpowiedziały władze gminy Dobra, proboszcz parafii Miłkowice i sołtys. W niedzielę 9 września kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja w Miłkowicach wypełnił się parafianami i licznie przybyłymi gośćmi. Dostrzeżliśmy wśród nich Annę Majda - radną Sejmiku Województwa, Romualda Antosika - burmistrza Turku, Jana Radzimskiego - powiatowego lekarza weterynarii, Ryszarda Pa-

pierkowskiego - radnego powiatowego i Sebastiana Gwizdalskiego - przewodniczącego Rady Miejskiej w Dobrej.

Przed mszą historię wsi Miłkowice przybliżyła zebrana Katarzyna Antosik - członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Dobroskiej. Swoją prelekcję oparła na opracowaniach Haliny Studzińskiej, Stanisława Stasiaka i Andrzeja Tyczyno. Można też było poszerzyć swoją wiedzę na temat Miłkowic dzięki okolicznościowemu biuletynowi wydawanemu przez Stowarzyszenie.

Msza celebrowana była przez miejscowego proboszcza w sześciu intencjach jak wyliczył Andrzej Piątkowski - burmistrz Dobrej. Modlono się także za parafian, którzy zamieszkiwali wieś już od około dziewięciu wieków. Kulminacyjnym momentem było nadanie tytułu Bene Meritus - Zasłużony dla Gminy Dobra - księdzu prałatowi Józefowi Sieradzanowi, zmarłemu przed dwudziestu laty. Stosowną laudację zawierającą życiorys tego kapłana urodzonego w 1912 roku w Miłkowicach odczytał Jacek Gajewski - prezes Stowarzyszenia. Podkreślił w nim jego bohaterską postawę w czasie powstania warszawskiego oraz wybitne dokonania w pracy duszpasterskiej. Zgodnie z ceremoniałem przyznawania tego tytułu, akt jego nadania umieszczony w pamiątkowej księdze podpisał burmistrz Piątkowski. Następnie unosząc ją do

góry obwieścił o tym wszem i wobec co nagrodzono brawami.

We mszy uczestniczyli bratankowie śp. prałata Sieradzana. Burmistrz Andrzej Piątkowski wręczył Edwardowi i Leszkowi Sieradzanom okolicznościowe listy, gratulując wybitnego wuja. Leszek Sieradzan podziękował wszystkim organizatorom tej uroczystości, począwszy od Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Dobroskiej. Poinformował też, że dom rodziców ks. Sieradzana, w którym przyszedł na świat, znajdował się naprzeciw szkoły.

(art)



Uczestnicy uroczystości.



Laudację wygłosił Jacek Gajewski - prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Dobroskiej.



Edward i Leszek Sieradzanowie, siostrzeńcy ks. Sieradzana.



Burmistrz Piątkowski podpisał akt nadania tytułu Bene Meritus ks. Józefowi Sieradzanowi.

nita...

się iż gmina Władysławów przy realizacji inwestycji budowy kompleksu Orlik nie poniosła żadnej szkody majątkowej, a wójt nie dopuścił się uchybień i nadużyć". W tej samej uchwale znalazł się zapis o tym, że „rada przystępuje w charakterze oskarżyciela posiłkowego do toczącej się w sądzie sprawy. W imieniu pokrzywdzonej gm. Władysławów, upoważnia się do występowania przewodniczącą rady Krystynę Michalak lub wiceprzewodniczącą Macieję Czaję i upoważnia się te osoby do udzielenia dalszego pełnomocnictwa adwokatowi uprawnionemu do reprezentowania gminy”.

Po co uważających wójta za niewinnego przewodniczących wysyłać teraz do sądu, by go oskarżali? Jak zapewnił Maciej Czaja, rada powinna była tak zrobić, co długo i dokładnie konsultowano z prawnikami. Co mają jednak zamiar osiągnąć radni w sądzie? Okaże się pewnie już niebawem, podczas pierwszego posiedzenia. Czy jednak się ono odbędzie? Nowi oskarżyciele mogą przecież potrzebować czasu na zapoznanie się z materiałami... Oby nie chodziło o przeciąganie sprawy w czasie, bo w tym władysławowska sprawa i tak przoduje.

boxa



rytułu Bene Meritus Sp. ks

Podróże kształcą...

Uczniowie z Koźmina zwiedzali Biskupin

W ostatnich dniach września 58 uczniów ze szkoły w Koźminie, pod opieką nauczycieli, zwiedzało Biskupin. W tym pradawnym grodzie właśnie rozpoczął się XXII Festyn Archeologiczny pod hasłem „ARCHEO-FASHION WEEK”.

To miała być taka wyjazdowa lekcja historii, i taką była. Uczniowie dowiedzieli się o okolicznościach odkrycia grodu, mogli zobaczyć jak wyglądało codzienne życie jego mieszkańców. Obserwowali więc pracę dawnych rzemieślników, poznawali zawody, których dzisiaj już nie ma. Oglądali pokaz mody - od epoki kamienia do wczesnej epoki żelaza. Z zainteresowaniem obejrzeni inscenizację chrztu Mieszka I, a także pokazy walk przy użyciu broni wczesno-



Wizyta w Biskupinie na pewno zostawiła w pamięci uczniów z Koźmina wiele miłych wspomnień.

dnio-wiecznej. By zobaczyć jak został wykorzystany wynalazek Gutenberga w praktyce, oglądali pierwsze książki pisane drukiem. Oprócz stawy dla ducha, była również stawa dla ciała, próbowali więc nieznanymi im potraw,

takich choćby jak podplomyki pieczone w glinianym piecu.

Próbowali też swoich sił w strzelaniu z łuku, podczas na warsztatach rymarskich, dekoratorskich, lepili gliniane naczynia, które później za-

brali do domu. Dodatkową atrakcją był pokaz nurkowania, który wykonał pletwonurek - archeolog. Na zakończenie wycieczki uczniowie kupili pamiątki i wyruszyli w drogę powrotną.

Opracowała: ika

Pięściarz Kamil Gardzielik przechodzi na zawodowstwo

Na początek gala w Kaliszu

Pochodzący z Dobrej pięściarz Kamil Gardzielik zdecydował się przejść na zawodowstwo. Pierwszą walkę stoczy za miesiąc 12 listopada podczas Galii Muai Thai A1 w Kaliszu. Jego przeciwnik nie jest jeszcze znany.

Kamil Gardzieli to znana postać nie tylko na polskim, ale i europejskim ringu amatorskim. Ma na swoim koncie ponad 200 walk. Sięgał po medale mistrzostw Polski i Europy. Marzył o występie na brazylijskiej olimpiadzie. Niestety nie najlepszy występ na Igrzyskach Olimpijskich w Baku w ubiegłym roku sprawił, że stracił szansę na olimpijski występ. Wówczas to, jak twierdzi, zdecydował, że przejdzie na zawodowstwo. Niemniej postanowił jeszcze wywalczyć tytuły mistrzowskie seniorów i młodzieżowców, czego dokonał. Jego ostatni występ na amatorskim ringu miał miejsce w Koninie, gdzie rozpoczął bokserką karierę. -Po tym występie zacząłem szukać miejsca w sporcie zawodowym - mówi Kamil. -Nie miałem z tym problemu ponieważ propozycji od promotorów nie brakowało. Zdecydował się na ofertę Arkadiusza Welny, który 12 listopada tego roku organizuje w kaliskiej Arenie Galę Muai Thai A1. Oprócz walk boks tajskiego, przewidziane są pojedynki w mieszanych sztukach walki oraz dwie bokserkie, w tym Kamila Gardzielika. Na razie nie zna jeszcze swojego przeciwni-

ka. Promotor obiecuje, że ogłosi go na dniach. Jak Kamil widzi swoją przyszłość na zawodowych ringach?

-Boks zawodowy rządzi się swoimi nieoczekiwanymi prawami, toteż na nowo muszę wywalczyć o wysoką pozycję - mówi Gardzielik. -Wiem, że nie wygląda to tak kolorowo jak w telewizji, ale mam dużą motywację i chęć zwyciężania, dlatego nie odpuszczę. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to łatwy kawałek chleba. Będę musiał dbać nie tylko o poziom sportowy, ale też o finanse. Moja kariera w dużej mierze zależy od sponsorów i ich wsparcia.

Liczy, że dzięki transmisjom walk łatwiej będzie mu pozyskać sponsorów. Kamil nie zamierza ograniczać się jak inni zawodowcy do trzech walk w roku. Uważa, że aby się rozwijać musi częściej krzyżować rękawice z przeciwnikami. Jego walkę można będzie obejrzeć na żywo 12 listopada w Kaliszu. Początek gali o godzinie 19.00. Retransmisję obiecuje wyemitować Orange Sport. (art)



Kamil Gardzielik z trenerami, który doprowadzili go do podwójnego mistrzostwa Polski.

Kobieto!

Bądź bezpieczna

Chcesz poczuć się bezpiecznie, weź udział w kursie samoobrony kobiet.

W dniu 17 października rusza kolejna edycja bezpłatnego kursu samoobrony kobiet „Bądź Bezpieczna”. Pierwsze zajęcia rozpoczną się o godzinie 18.00 na sali OSP w Turku przy ulicy 3 Maja. Kolejne dwa razy

w tygodniu poprowadzą je: policjanci, strażacy, lekarze, trenerzy samoobrony i specjaliści ds. przemocy.

Zapisy w dni robocze od 7.30 do 15.30 pod numerem telefonu 63 289 19 87. (art)

KURS SAMOOBRONY KOBIEC

17.10.2016
PONIEDZIAŁEK 18.00
SALA OSP TURK
UL. 3 MAJA
STROJ SPORTOWY

KURS BEZPŁATNY

Dariusz Jasiński
Ewelina Praska

Świętowali 70-lecie Szaraka

W Dobrej odbyła się największa, coroczna uroczystość myśliwska okręgu, Hubertus Koniński 2016. Została połączona z jubileuszem 70-lecia tutejszego Koła Łowieckiego nr 13 Szarak. Odprawiona została Msza święta w intencji myśliwych i leśników. Po niej w hali sportowej odbyła się część oficjalna uroczystości, podczas której odznaczono zasłużonych działaczy PZŁ i podziękowano osobom oraz instytucjom ich wspierających. Prezes Zarządu Okręgowego PZŁ w Koninie krytykował ministra rolnictwa w związku z jego planami dotyczącymi łowiectwa. Na koniec w parku odbyła się biesiada myśliwska, podczas której zaprezentowali się sokolnicy i fani broni czarnoprochowej.

Tak okazałej uroczystości myśliwskiej najstarsi dobrzanie nie pamiętają. Przyjechali tutaj myśliwi z dawnego województwa konińskiego, reprezentujący Koła Łowieckie zrzeszone w Zarządzie Okręgu Konińskiego PZŁ.

Łowy nie po to by zbijać zwierzynę

Świętowanie Hubertusa Konińskiego rozpoczęło się od mszy świętej ku czci św. Huberta zwanej „hubertowską”, której rodowód nawiązuje do tradycji rycerskich. Koncelebrowali ją pod przewodnictwem ks. prałata Zygmunta Chromińskiego, ks. Benedykt Gębicki - kapelan myśliwych okręgu konińskiego i ks. Jerzy Czerny - proboszcz parafii Rzgów, który w latach 1995-1999 był wikariuszem dobrskiej parafii.

-Myślistwo, to szczególny rodzaj ludzkiej aktywności i działalności. Korzeniami sięga początków ludzkiego istnienia. Polowanie dostarczało ludziom żywności, odzień oraz surowców do produkcji przedmiotów potrzebnych w codziennym życiu - mówił ksiądz Chromiński. W wygłoszonej homilii nawiązał do żywota św. Huberta. Mówił też o aktualnej działalności kół łowieckich. -Dziś myśliwi zagospodarowują zasoby jakimi są dzikie zwierzęta i ptaki - mówił. -Dlatego wasza działalność powinna być zawsze etyczna i moralna. Drodzy myśliwi jesteście związani z przyrodą. Idźcie na łowy nie po to, aby zabijać zwierzynę, ale żeby w zjednoczeniu ze sobą przeżywać ten czas na łonie przyrody.

Na schodach do kościoła wykonano pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości, po czym pomaszzerowano w kierunku hali sportowej w Długiej Wsi. Tam czekał poseł Ryszard Bartosik z kilkoma innymi gośćmi nie uczestniczącymi w mszy.

Bronisław Rowecki - prezes Zarządu Okręgu Konińskiego PZŁ powiedział: -Dzisiejsze łowiectwo nie będzie już takie jak przed laty. (...) Ogromna większość myśliwych

widzi wielką wartość w jedności. Jesteśmy zniecierpliwieni pracami nad ustawą prawo łowieckie.

Odnosząc się do ustawowej propozycji powiedział: -Najsłabszym elementem tego systemu może być założenie, że pracę, którą dotychczas wykonywało tysiące myśliwych, dzisiaj ma wykonać kilkuset urzędników. Prezes szczególnie dobitnie krytykował ministra rolnictwa, między innymi za jego zdaniem niewłaściwą walkę z afrykańskim pomorem świń. Odniósł się też do jego wypowiedzi o możliwości likwidacji PZŁ, które zdaniem ministra nie chce współpracować z rządem. Prezes zaprzeczył tym jak to określił „nieprzemyślanym wypowiedziom”.

Myśliwskie odznaczenia

Zasłużonym myśliwym z dłużej stażem wręczono Medale Zasługi Łowieckiej. Złoty medal na sztandar nadano Kołu Łowieckiemu nr 13 Szarak z Dobrej. Takim samym medalem odznaczono Czesława Stasińskiego z KŁ Sokół w Tuliszkowie. Srebrne medale wręczono Zygmuntovi Kałużnemu i Jerzemu Króćkiemu z KŁ Sokół Tuliszków. Brązowe medale nadano między innymi: Leszkowi Cieślakowi, Sławomirowi Idzikowi, Erykowi Jagiele - wszyscy KŁ Szarak Dobra, Marianowi Czernielewskiemu - KŁ Venator Przykona, Pawłowi Dzikowskiemu - KŁ Gęgawa Uniejów, Jakubowi

Janickiemu - KŁ Sokół Tuliszków. Wręczeniu medali towarzyszyły sygnały, wykonywane przez Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Ogar” z Konina. Zagrał też sygnał podczas uroczystego pasowania trzech nowych myśliwych.

Jubileusz Szarka

Tegoroczny Hubertus połączony był z obchodami 70-lecia Koła Łowieckiego nr 13 Szarak z Dobrej. Prezes Jan Nowak przedstawił jego historię. Zaczęła się w 1946 roku, kiedy wpisane zostało do rejestru kół województwa poznańskiego.



Koło Łowieckie szarak z Dobrej odznaczone zostało Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej.



Zaprzysiężenie nowych myśliwych.

Wystawy

Wypowiedź prezesa uzupełniała wystawa zdjęć i dokumentów przedstawiających historię Koła, przygotowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Dobrskiej. Można było także obejrzeć nieco skromniejsze wystawy Koła Łowieckiego nr 15 Sokół Tuliszków i Koła Łowieckiego nr 33 Diana z Turku. W holi hali umieszczono wystawę trofeów myśliwskich udostępnionych przez myśliwych z powiatu tureckiego. Były to w większości stare eksponaty. Wśród nich leb łosia upolowanego przed wielu laty przez Wacława Bednarka - lekarza z Turku, gdzieś w okolicach Bibianny. Były też cietrzewie niespotykane u nas i od dawna będące pod całkowitą ochroną.

Biesiada na wyspie

Po zakończeniu części oficjalnej jej uczestnicy przeszli do położonego tuż obok hali parku dworskiego. Na wyspę otoczoną fosą prowadziła brama z wyrzeźbionym przez Piotra Staszaka - artystę z Brudzewa z napisem „Hubertus Koniński”: Obok wyspy stało stoisko Nadleśnictwa Turek, na którym można było obejrzeć wypchane zwierzęta, poroża i zapoznać się z materiałami edukacyjnymi. Naprzeciwko stało stoisko miłośników broni czarnoprochowej z piękną bronią, a nawet rycerską zbroją. Przybyli także sokolnicy ze swoimi drapieżnymi ptakami. Na koniec myśliwskiej biesiady odpalono z armatki hukowej. **Andrzej R. Tyczyno**



Stoisko miłośników broni czaroprochowej.

Pierwszym prezesem został Józef Urbańczyk. Po pół roku zmienił go Piotr Miłosz. W 1954 roku funkcję tę powierzono Józefowi Klimczakowi, który sprawował ją 10 lat. W 1964 roku prezesem wybrano Zygmunta Andrzejewskiego z Dobrej. Prowadził Koło nieprzerwanie do 1988 roku, kiedy to zastąpił go Józef Janiczak. W 2005 roku prezesem wybrano dotychczasowego łowczego Jana Nowaka. Koło gospodaruje obecnie na dwóch obwodach łowieckich o powierzchni 5485 hektarów. Problemem jest załamanie się populacji zwierzyny drobnej. Stąd też w minionych pięciu latach wypuszczono na łowiska 168 zajęcy, 510 kuropatw, 175 bażantów. Łączny koszt ich zakupu wyniósł 72.400 zł.



Uczestnicy uroczystości przed dobrskim kościołem.



WIĘCEJ Z ŻYCIA REGIONU

Oficjalna strona Samorządu gminy Uniejów

Więcej aktualności: www.uniejow.pl

Fb/Miasto i Gmina Uniejów

Wybieramy najpiękniejsze ogrody w gminie

Właściciele ogródków i balkonów z gminy Uniejów, którzy po raz pierwszy mieli okazję pochwalić się swoim zielonym zaciszem, są już po wizycie komisji konkursowej i teraz liczą na Państwa głosy. Konkurs Lilia Ogrodnika, który po raz pierwszy zorganizował uniejowski Samorząd ma na celu zwrócenie uwagi na estetykę gminy.

- Staramy się dbać o tereny zielone przez cały rok. - wyjaśnia Józef Kaczmarek, Burmistrz Uniejowa.

- Spółka „Termy Uniejów” zajmuje się tematem kompleksowo: Zieleń może być wizytówką miejscowości albo kulą u nogi samorządów. Wybraliśmy pierwszy scenariusz – zadbane rynek, skwery, rabatki wymagają wysiłku wielu pracowników przez

cały rok, bo aranżacje zmieniają się wraz ze zmianą pór roku, ale efekt jest: opinie nt. estetyki Uniejowa są bardzo korzystne. Chciałbym, żeby do budowy tego pozytywnego wizerunku przyłączyli się także mieszkańcy. Jeżdżąc rowerem przez gminę mijam wiele pięknych ogródków – dzięki Lilii Ogrodnika mieszkańcy mogli się nimi wreszcie pochwalić. Sądzę, że w ten sposób także zainspirują sąsiadów i znajomych, a to tylko z pożytkiem dla gminy.

Łącznie 10 zgłoszeń od właścicieli przydomowych ogródków (miejskich, przy gospodarstwach wiejskich i ogrodów przyjaznych turystom) oraz ukwieconych balkonów zostało już ocenione przez komisję konkursową. Wszyscy właściciele są nominowani do głów-



nych nagród w czterech kategoriach. Również Państwo mogą im pomóc i zdecydować, która propozycja otrzyma nagrodę internautów. Głosowanie odbywa się do czwartku 13 października

za pośrednictwem strony: www.lilia-ogrodnika.uniejow.pl/lilia_ogrodnika.php. Zapraszamy do obejrzenia i wybrania najpiękniej ukwieconego miejsca w naszej gminie.

Już teraz wszystkim nominowanym właścicielom ogrodów i balkonów serdecznie gratulujemy zapału i kreatywności oraz życzymy zdobycia uznania internautów. **Karolina Smętkiewicz**

Zaproszenie na zawody dla aktywnych

Jubileuszowy Bieg Ekologiczny w Uniejowie

16 października 2016 r. Uniejów po raz dziesiąty powita i ugości biegaczy startujących w X Ogólnopolskim Ekologicznym Biegu „Do Gorących Źródeł – Zdrowie przez wodę”, wchodzącym w cykl 9 biegów o Puchar Marszałka Województwa Łódzkiego – Witolda Stępnia.

Tradycyjny wystrzał ze średnio-wiecznej armaty o godz. 13:30 rozpocznie rywalizację na przygotowanej, określonej przez biegaczy jako szybka, atestowanej trasie, wiodącej od Rynku w Uniejowie poprzez most na Warcie, następnie przez turystyczną część miasta (Zagroda Młynarska, Lawendowe Termy, „Termy Uniejów”, Zamek) i uwielbianą przez biegaczy kładkę nad Wartą, obok Kolegiaty, następnie przez mieszkalną część miasta aż do nawrotu i powrotu na metę w Rynku.

Biuro zawodów, mieszczące się na hali sportowej przy Zespole Szkół w Uniejowie (ul. Kościelnicka 26-28), rozpocznie wydawanie pakietów



Start w uniejowskim rynku to jeden z najbardziej emocjonujących momentów imprezy.

startowych 15 października (sobota) w godzinach 18:00-20:00, a w niedzielę będąc czynne w godzinach 9:00-13:00. W pakiecie startowym każdy uczestnik otrzyma pamiątkową koszulkę, numer startowy z chipem, voucher na baseny termalne, produkty spożywcze, gadżety od sponsorów

oraz posiłek po biegu. W niedzielę od 13:00 biegacze będą przygotowywać się do biegu i prowadzić rozgrzewkę na Rynku, która potrwa do 13:25, po to by pięć minut później wystartować. Zamknięcie trasy biegu nastąpi o godz. 15:00.

Niezależnie od zajętego miejsca, każdy biegacz na mecie otrzyma pamiątkowy medal i weźmie udział w losowaniu nagród podczas zakończenia imprezy. Dekoracja zwycięzców i wręczenie pucharów będzie miało miejsce na hali sportowej Zespołu Szkół w Uniejowie o godz. 15.45.

W programie wydarzenia jest również część muzyczna – koncert Orkiestry ZHP-OSP Uniejów, który odbędzie się na rozpoczęcie biegu na uniejowskim Rynku oraz na zakończenie imprezy w hali sportowej w Zespole Szkół w Uniejowie.

Organizatorami wydarzenia są: Klub Biegacza „Geotermia Uniejów”, Urząd Miasta w Uniejowie,

PGK Termy Uniejów, MGOK Uniejów, Geotermia Uniejów, ZS Uniejów, Jednostki OSP. Informacje o biegu oraz jego regulamin dostępne są w kalendarzu biegów serwisu www.maratynypolskie.pl



Na zwycięzców biegu będzie czekać taki medal.

Zachęcamy do gorącego kibicowania biegaczom.

tekst: Karolina Smętkiewicz
foto: Maciej Zakrzewski



Trasa biegu będzie wiodła tradycyjnie kładką nad Wartą, w okolicach zamku i kompleksu Term.



Impreza sportowa w Uniejowie jest przeznaczona dla wszystkich miłośników zdrowego trybu życia, niezależnie od wieku.

Podczas nocy detektywów w Malanowie

Odnaleziono starożytną monetę

Gminna Biblioteka Publiczna w Malanowie zorganizowała dla ponad trzydziestuosobowej grupy dzieci i młodzieży „Noc detektywów”. Mózgiem tej operacji był Krzysztof Petek - podróżnik, organizator szkół przetrwania, pisarz książek sensacyjno-przygodowych dla dzieci i młodzieży. Spotkanie z młodymi mieszkańcami gminy Malanów rozpoczął od pasjonującej podróży wirtualnej po różnych krajach, kulturach i zapomnianych zakątkach świata. Słuchano jego opowieści, oglądano zdjęcia z wypraw i poznawano ciekawostki z życia plemion Indian Machu Genga i Keczura. Dowiedziało się między innymi jak przepłynąć przez rwącą rzekę oraz jak przetrwać w dżungli. Szczególnie zaintrygowała słuchaczy informacja, że dwie rzeki Amazonka i Rio Negro płyną jednym korytem przez wiele kilometrów, a ich wody się nie mieszają.

Po kolacji, na którą serwowano pizzę, około 21.30 cała grupa przystąpiła do rozwikłania detektywistycznej zagadki. Wyruszone na poszukiwania zaginionej monety, która została skra-

dziona na Peloponezie, a ślady przestępców prowadziły do Malanowa. Trzydziestotrzuosobowa grupa została podzielona na trzy drużyny. Każda wybrała swojego dowódcę i pod okiem dwóch dorosłych opiekunów ruszyła swoimi ścieżkami zagadek. Każda z grup otrzymała kopertę z poleceniami i wskazówkami, które



Zwycięska grupa z odnalezioną monetą.



Malanowscy detektywi.

prowadziły na cmentarz. Ruszyli przez ciemny i zagadkowy park. Dalsze ślady prowadziły wciąż w inne miejsca, gdzie czekały czasem dziwne i trudne do rozwiązania zagadki. Każda pomyłka skutkowała niepotrzebnie przehytymi kilometrami. Sił

było coraz mniej, a moneta czekała na swojego szczęśliwego znalazcę. Najwięcej emocji wzbudziło przejście Escape Roomu. W zamkniętym, opuszczonym, ciemnym budynku detektywi mieli zaledwie 30 minut, aby odnaleźć klucz do wyjścia. Dojście do klucza zaszyfrowane było wieloma zagadkami logicznymi, które wymagały wiedzy, koncentracji i współpracy. Każdej z grup udało się przed czasem odnaleźć rozwiązanie i wyjść z budynku. Śledztwo zakończyło się

pół godziny po północy, kiedy zwycięska drużyna znalazła poszukiwaną złotą monetę ukrytą w okolicach cmentarza.

Wszyscy wrócili zmęczeni i zadowoleni, że misja znalazła swoje pomyślne zakończenie. Dla wytrwałych organizatorzy przygotowali nocne kino z popcornem i sokiem. Rano przyszedł kres wesołej, pasjonującej i ekscytującej zabawy, młodzi poszukiwacze skarbu wrócili do domu z bagażem doświadczeń i przeżyć. (art)

Od Szczecina aż po Kraków obchodzimy Dzień Chłopaków

W SP 4 na sportowo

Na sportowo w klasie II d i III b obchodzono Dzień Chłopca. Taka formuła jest już tradycją, ale w tym roku po raz pierwszy do rywalizacji zaproszono młodszych kolegów z rodzicami.

Tradycją są rozgrywane od lat mecze w piłkę nożną ojciec - syn. W tym roku trzecioklasiści zaprosili do zabawy także młodszych kolegów. We wtorek, 30 września, od godziny 16.30 szkolny Orlik zapelniał się piłkarzami i siatkarzami w bardzo różnym wieku. Przygotowano także poczęstunek, stoisko z napojami i grille, na których piekły się kielbaski. Rozgrywki drużyny ojców, matek i dzieci sędziowali Stanisław Mikołaj-

czyk i Zbigniew Zieliński. Rozegrano cztery mecze: piłka nożna - panowie II d kontra panowie III b, chłopcy II d kontra III b, siatkówka - panie II d kontra panie III b, dziewczynki II d kontra dziewczynki III b. Mecze po zaciętej walce i jednej żółtej kartce zakończyły się remisem chłopców 3:3, porażką panów z III b - 0:6. Jednak w siatkówce lepsze okazały się panie i dziewczynki z III B. Pokonały młodsze rywalki po 2:0.

Czasu zabrakło na mecz dnia, czyli ojciec kontra syn. Co nie oznacza, że ten mecz się nie odbył. Chłopcy z klasy II d i III b już łączą siły i ustalają datę meczu, w którym wybiegną na boisko przeciw swoim ojcom.

Każdy uczestnik otrzymał nagrodę wręczoną przez panią dyrektor, a ufundowaną przez SUN GARDEN. Na zakończenie sportowego spotkania wszyscy chłopcy, w tym także ci wyrośnięci - otrzymali „Medal

Super Chłopa-ka z czwórki”. Spotkanie sportowe cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, sprawiło wiele radości zarówno dzieciom, jak i rodzicom. Już ustalana jest data meczów z okazji Dnia Kobiet.

Opracowała: Ika



W Dzień Chłopaka na Orliku przy szkole rozegrano cztery mecze.

Bezpieczne Święto Pieczonego Ziemniaka

W Gminnym Przedszkolu w Brudzewie odbyło się „Święto Pieczonego Ziemniaka”, przygotowane przez personel przedszkola i Radę Rodziców. Na ten jesienny piknik zaproszono całe rodziny.

-Głównym celem imprezy było stworzenie okazji do integracji między rodzicami i przedszkolem - mówi dyrektorka Przedszkola Ma-

rzana Głęb. -Spotkanie zorganizowaliśmy w ramach realizacji kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł”. Impreza odbyła się w piątko-

we popołudnie a hasło przewodnie brzmiało „Bezpieczny Przedszkolak”. Wspólną zabawę prowadziła Ula Pakuła, muzyk oraz autorka

wielu znanych piosenek dla dzieci. Poprzez taniec i śpiew przybliżyła wszystkim temat przewodni imprezy. Zabawa była przednia. Tańce i

konkursy bawiły i uczyły dzieci i dorosłych. Główną atrakcją pikniku byli specjaliści goście: strażacy, ratownicy medyczni i policjanci z maskotką sierżantem Pyrkiem na czele. Wszyscy mieli okazję wysłuchać pogadanek na temat bezpieczeństwa oraz obejrzeć pokazy służb mundurowych. Jak na piknik przystało nie odbyło się bez pysznego poczęstunku. Wszystkie smakołyki zostały przygotowane przez przedszkolne kucharki oraz grupę rodziców. Pohyt na świeżym powietrzu zrobił swoje, a apetyt dopisywał wszystkim.

Wspólna zabawa zakończyła się o zmroku. By dzieci mogły bezpiecznie wrócić do domu, Tomasz Józefowicza - przedstawiciel Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, wręczył każdemu z nich odłask. (art)



Dzieci i dorośli bawili się wyśmienicie.



W zabawie nie brakowało jesiennych akcentów.

Posumowanie sukcesów strażaków sportowców z gminy Kawęczyn

Podziękowań grad w Głuchowie spadł

W Głuchowie odbyła się uroczystość wieńcząca tegoroczne sukcesy młodzieżowych i seniorskich drużyn sportowo-pożarniczych na krajowej arenie. Jak przystało na gminę Kawęczyn było mnóstwo pisemnych podziękowań i gratulacji oraz kwiatów i upominków. Wójt „postawił cele” przed strażackimi sportowcami jego gminy. Chłopcy mają obronić tytuł mistrzowski na międzynarodowych zawodach w Austrii, a seniorzy i dziewczęta po raz pierwszy sięgnąć po to najwyższe trofeum.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Jan Nowak - wójt gminy Kawęczyn, w środę 5 października 2016 roku zorganizowano w głuchowskiej remizie uroczystość podsumowującą udział drużyn sportowo-pożarniczych z gminy Kawęczyn w ogólnopolskich zawodach.

Długa lista gości

Przybyłych na uroczystość w większości z imienia i nazwiska powitali wójt Nowak i Monika Jatczak - sekretarz Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Kawęczynie. Co prawda na uroczystość nie przybyli przedstawiciele władz krajowych i wojewódzkich OSP, ale dopisali niemal wszyscy zaproszeni notablie z powiatu tureckiego. Byli wśród nich: Anna Majda - radna Sejmiku Wojewódzkiego, Mariusz Seńko - starosta turecki, Tadeusz Gebler - przewod-

niczący Rady Powiatu, st. bryg. Dariusz Stasiak - komendant powiatowy PSP w Turku, st. bryg. Leonard Soja - były komendant powiatowy PSP w Turku i Janusz Wojciechowski - były prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP w Koninie. Poza tym za stołami roztawionymi w sali remizy zasiadli zawodnicy młodzieżowych drużyn z rodzicami, drużyny seniorskie męska i żeńska z Głuchowa, radni Rady Gminy Kawęczyn z przewodniczącym Piotrem Geblerem na czele, prezesi jednostek OSP i dyrektorki szkół z terenu gminy.

Pojadą do Austrii po złoto

Wójt z dumą mówił o „naszych złotkach”, czyli młodzieżowych drużynach, które w pierwszy weekend września stanęły w Wiśle na najwyższym stopniu podium XV Ogólnopolskich Zawodów Sportowo Pożar-

niczych MDP. Również o seniorach, którzy dwa tygodnie później w Polanicy Zdroju wywalczyli mistrzowski tytuł na V Ogólnopolskich Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Powiedział, że to potrójne mistrzostwo to efekt solidnej, ciężkiej i konsekwentnej pracy zawodników i trenerów. Dlatego, jego zdaniem, należy uhonorować ich w szczególny sposób. Chłopcom z Głuchowa życzył obrony tytułu mistrzowskiego na międzynarodowych zawodach, które odbędą się w Austrii, a dziewczętom ze Żdźzar i seniorom z Głuchowa zdobycia tego tytułu po raz pierwszy. Zapewnił jednocześnie, że władze samorządowe gminy znajdą pieniądze, aby wesprzeć ich w drodze po najwyższe trofea.

Podziękowania i upominki

Michał Chachuła - komendant gminny OSP z pomocą prezentacji multimedialnej przedstawił dotychczasową drogę kawęczyńskich drużyn do sukcesu olimpijskiego w 2017 roku. Następnie rozpoczęło się wręczanie pisemnych podziękowań i gratulacji oraz upominków. Rodzicom młodych zawodników wręczono listy gratulacyjne, a mamom po kwiatku róży. Drużyny młodzieżowe otrzymały po koszu słodczy, pisemne podziękowania i upominki. Seniorki z Głuchowa, które zajęły czwarte miejsce w zawodach krajowych dostały kosz słodczy róże, podziękowania i upominki. Podobny zestaw,



Seniorzy z Głuchowa pojedą do Austrii walczyć o tytuł mistrzowski.

ale bez kwiatów odebrali seniorzy. Podziękowano także trenerom, opiekunom oraz przedstawicielom urzędów i instytucji wspierających strażackich

sportowców. Na koniec zaproszono wszystkich uczestników spotkania na uroczystą kolację.

Andrzej R. Tyczyno

REKLAMA

WYPOŻYCZALNIA AUT

SAMOCHODY: OSOBOWE - DOSTAWCZE - BUSY

**ROZBIŁE AUTO ! AUTO ZASTĘPCZE Z OC SPRAWCY
BEZ KOSZTÓW DLA CIEBIE !**



**HOSTEL
BARBÓRKA**

62-700 Turek, ul. Legionów Polskich 8 tel.: 601 786 189



U honorowano też drużynę kobiecą, która na ogólnopolskich zawodach zajęła czwarte miejsce.



Chłopcy z rodzicami i VIP-ami.



Dziewczęta i ich rodzice z oficjelami, którzy wręczali im listy gratulacyjne, kwiaty i upominki.

KAMIENIARSTWO

**NAGROBKI, PARAPETY, SCHODY
BLATY KUCHEENNE I ŁAZIENKOWE
DUŻY WYBÓR PŁYTEK GRANITOWYCH**

**PROMOCJA
NA GRANIT**

REKOMENDOWANY I SZCZÓTKOWANY

P.P.H.U. J & D BEDNAREK Spółka Jawna
Turek, ul. Komunalna 2

tel. 62 380 37 11 62 719 08 45, 487 301 778

PANELE OGRODZENIOWE

HURT - DETAL

**PRODUKCJA
SPRZEDAŻ MONTAŻ**

TEL. 783 297 400

Albertów 13

e-mail: zaklad-murarski@wp.pl

Stulidupką wygrała przegląd

Janina Pakuła – członkini zespołu ludowego Tradycja, działającego przy Centrum Kultury i Sztuki w Malanowie, wyśpiewała pierwsze miejsce na ogólnopolskim Przeglądzie Artystycznego Ruchu Seniorów „ARS” 2016.

Janina Pakuła z Malanowa od wielu lat udziela się wokalnie w Malanowie. Śpiewała w zespole Malanowianie, a od 2005 roku w zespole Tradycja, zdobywając z nim wiele nagród i wyróżnień. Próbowala także swoich solowych możliwości. Dostrzeżona została na Międzypowiatowym Przeglądzie w Babiaku, gdzie otrzymała wyróżnienie.

Największe sukcesy pani Janina osiągnęła w tym roku. Na przełomie maja i czerwca wystąpiła na Wojewódzkim Przeglądzie Artystycznego Ruchu Seniorów w Kleczewie. Oprócz niej powiat turecki reprezentowały tam zespoły: Seniorska Nuta z Władysławowa, Tradycja z Malanowa oraz Serenada i Alebaki z gminy Dobra. Pani Pakuła została tam nagrodzona

i weszła w skład reprezentacji województwa wielkopolskiego na przegląd szczebla centralnego.

Ogólnopolski Przegląd Artystycznego Ruchu Seniorów „ARS” 2016 odbywa się od 1979 roku. Tegoroczna edycja odbyła się w Centrum Kultury Browar we Włocławku. W ciągu czterech dni na tamtejszej scenie zaprezentowały się seniorskie zespoły wokalne i instrumentalne oraz soliści. W sumie kilkuset artystów. Pani Janina wykonała cztery piosenki w tym: „Idzie chmura od Kalisza” i „Stulidupka”. Komisja artystyczna oceniała nie tylko wykonanie, ale też strój i ruch. Malanowska solistka wywarła na nich duże wrażenie i otrzymała pierwszą nagrodę.



(art) Janina Pakuła wyśpiewała we Włocławku pierwsze miejsce.

REKLAMA

ŻYCZENIA

Usługi Pogrzebowe "ORAY"
W. Papierska
Turek, ul. Poduchowna 1
 TRUMNY oraz KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU
 Przewóz w kraju i poza granicami RP
 Przewóz na terenie Turku i powiatu tureckiego - GRATIS
 Profesjonalna obsługa, życzliwość i wszelka pomoc
 Płatności w dogodnym dla klienta terminie (również przelewem)
 Dyżur całodobowy: tel 63 278 41 25, kom. 601 87 16 90
 e-mail: orayturek@wp.pl

Z okazji 20 rocznicy ślubu
Beacie i Radosławowi Kołodziejczyk
 moc najserdeczniejszych życzeń, dużo szczęścia, zadowolenia z córek,
 zdrowia oraz spełnienia marzeń ślą rodzice i siostra Marta

ZAKŁAD POGRZEBOWY CAŁODOBOWY
Radosław Kosmowski
 tel. 605 200 604 tel. 605 114 604
 Tuliszków, ul. Poznańska 6; Turek, ul. Łąkowa 4

Usługi pogrzebowe: organizacja i obsługa uroczystości pogrzebowych, duży wybór trumien, urny, krzyże, tabliczki, nekrologi, odzież żałobna, przewóz zmarłych, oprawa muzyczna uroczystości pogrzebowych, wianca, wiązanki, konkurencyjne ceny, płatności w terminie dogodnym dla klienta, życzliwa i fachowa pomoc



Adam Muchowski
 syn Joanny i Mateusza
 ur. 29 września, godz. 21.30
 waga 3830, długość 56 cm



Inga Glapa
 córka Anny i Mateusza
 ur. 3 października, godz. 19.00
 waga 3170, długość 53 cm

STOLTUR
 JAN I MARIAN MILLER
 Zakład Usług Pogrzebowych
 Turek, ul. Kołcha Szosa 38 A
 tel. (063) 280 26 30
 kom. 0601 499 344

POGRZEBY TRUMNY

- pełna organizacja i obsługa pogrzebu
- transport zwłok w kraju i zagranicą
- największy wybór w Polsce
- ceny producenta

Pogrzeb z trumną już od 950,00 zł (brutto)
 Służymy Państwu pomocą i opieką w tym bardzo trudnym momencie **całodobowo**



Alan Kasiński
 syn Kamili i Mateusza
 ur. 4 października, godz. 2.30
 waga 4100, długość 59 cm



Leon Gaca
 syn Joanny i Piotra
 ur. 6 października, godz. 15.15
 waga 3200, długość 51 cm



Jagoda Haczowska
 córka Magdaleny i Sebastiana
 ur. 6 października, godz. 9.26
 waga 3760, długość 55 cm

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Jerzy PACHOLCZYK
 UNIEJÓW, TUREK, PLAC SIENKIEWICZA
 Tel. 63 278 81 57

CAŁODOBOWA OBSŁUGA pod nr. tel.: 63 288 85 54, 609 731 454
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU

- WŁASNA SALA UBIERAŃ I CHŁODNIA
- PRZEWÓZ DO CHŁODNI NIEODPŁATNIE
- MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI PO POGRZEBIE
- PRZY KOMPLEKSOWEJ OBSŁUDZE ZNIŻKA W CENIE